

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Ze nadsyłaniem do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Ze nadsyłaniem do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Numer pojedynczy 5 o.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem na 1 raz 6 o.

Nekreologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

<p>Rzymo-katolickie: Dziś: Florjana męcz. Jutro: Piusa V. pap. Pojutrze: Jana w O.</p>	<p>Grecko-katolickie: Piątek Węlyki. Subota welyka. Woskres. Hospod.</p>	<p>REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.</p>	<p>Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i guszcze.</p>	<p>Wschód słońca o 4 g 31 m. Zachód " o 7 g. 22 m. Barometr 762. Pogoda.</p>
--	--	--	---	--

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają prenumeratorem Kurjera lwowskiego za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Sroga niewdzięczność.

Sądny dzień się zbliża — swoi swoich zaczynają nie poznawać. Klerykali niemieccy ani spojrzeć nie raczą na ciężkie wysilenia p. Grocholskich, Bobrzyńskich i Czartoryskich, podjęte bezinteresownie celem przeforsowania wniosku Liechtensteina w Kole polskiem i prowadzone z taką żarliwością, że gwoli im nawet tacy panowie, którzy z góry bezwarunkowo byli za wnioskiem Liechtensteina, nie zawahali się na chwilę wstąpić do piekieł opozycji, byle tylko tem łatwiej tę opozycję pokonać i ułoić. Niestety, klub „sprzymierzonych” nie złego nie widzi i nie chce widzieć — kluje go w oczy jedynie małeńkie niemieńskie ździebelko, zwane „deklaracją”.

Oto jak przeżuwa to ździebelko organ „sprzymierzonego” księcia Liechtensteina, klerykalny *Grazer Volksblatt*.

„Difficile est satyram non scribere! Nie wiem jeszcze, co nasi posłowie myślą o tej deklaracji — nas ona jednak oburzyła, raz z powodu nieproszonej krytyki, a powtórę z powodu zachwalstwa, z jakim katolicy Polacy, zasłaniając się żydami, uderzają na szkołę wyznaniową. Może ci Panowie zechcą wkrótce językowo i spójnie zasymilować się z Rosjanami? Zresztą zażut ich, jak o tem jesteśmy przekonani, nie jest nawet szczerym. Polacy mają szkoły wyznaniowe, a nawet powietrze (!) tam jest katolickiem, i jeżeli chcą się na wniosek szkolny Liechtensteina, to mogą może dla tego, że chcą zasłonić się przed napływem nauczycieli żydowskich i ruskich. Ale panowie ci powinni by przed byli przeczytać projekt, z którego by się byli dowiedzieli, że nowa ustawa do Galicji nie ma być zastosowaną. Jest to pobożne kłamstwo, gdyż wedle projektu tylko niektóre mniej ważne paragrafy nie rozciągają się na Galicję, zaś zasady ogólne musiały by być u nas znalezione zastosowanie. Red.) Jak powiedziano, nie mamy jeszcze informacji o tem, co powiedzą nasi posłowie o powyższej deklaracji — nas jednak ona oburzyła. Jeżeli panowie galicyjscy tak uszczypliwie (schnippisch) traktują żydów, to i reprezentanci tego włościaństwa mogą się kiedyś okazać obojętnymi na żądania polskie. A jeżeli będą nam nałazić ze względami na żydów, to i nas bynajmniej nie oburza — ale tylko rozżalają. Ciekawymy tylko, jakie to żądania galicyjskie poparł kiedykolwiek jego pobożny klub i jakiego efektu ma on prawo spodziewać się, grożąc nam swą obojętnością. A jeżeli łaska tych pobożnych panów na tak pstrym koniu jeździ, że przy najmniejszej okazji wołają „bywaj zdrowa większość”, to możemy im tylko odpowiedzieć cytatem z pisma świętego: quem Deus perdere vult, dementat. Czy myślą panowie klerykali, że w razie upadku obecnej większości oni sami staną się większością w parlamencie? Czy może myślą, że obecna lewica, przyszedłszy do steru, będzie skłonniejszą dla ich pragnień wstecznych. Rzekniesz — difficile est satyram non scribere.”

Z rozpraw budżetowych.

Skończyła się wreszcie wielka batalja przeciw ministrowi oświecenia — skończyła się ogromnie komicznie. Po tych niesłychanych atakach na p. Gautscha tak ze strony lewicy jak niemieckiej i z prawicy — po tych odgrążaniach się młodo- i staroczechów zdawaćby się mogło, że głosowaniem nad rubryką „centralny zarząd ministerstwa oświaty” Izba zamyka swoje niezadowolone z obecnego kierunku oświaty, zadokumentuje nieufność swoją wobec ministra Gautscha, a tymczasem rezultat głosowania wypadł niesłychanie pomyślnie dla p. Gautscha — 189 głosów miał za sobą, a tylko 53 przeciw sobie — to w każdym razie jest zwycięstwo. Wprawdzie brakowało w Izbie 111 posłów, gdyby jednak i ci nieobecni przyłączyli się do opozycji, to jeszcze p. minister oświecenia miałby większość Izby za sobą.

Nie byliśmy ani na chwilę w wątpliwości co do ostatecznego wyniku głosowania, wiedzieliśmy z góry, że cała ta burza skończy się na niczem, że „ogień słomiany” stłumiony zostanie w klubach, żeby jednak tak mało posłów zaznaczyło swoje niezadowolenie z dzisiejszego systemu, to już przeszło nasze oczekiwanie. I dlatego wszystkie te grzmoty i pioruny, które padały z lewicy i prawicy na p. Gautscha, mają dziś cechę operetkową — cała ta gorąca walka wygląda na farsę.

Mowa p. Gautscha z pewnością nie zadowolona żadnego stronnictwa w Izbie; wszystkie faktyczne ataki odpięła wyrazami o umiarkowaniu, przedmiotowości i sprawiedliwości, a ciężkich zarzutów, jakie padały z ust posłów, nie starał się nawet osłabić. Te sentencje nawet, które noszą cechę programu p. ministra, nie są zgodne z jego rozporządzeniami, nie licują z postępowaniem p. Gautscha. Oświadczył mianowicie p. minister, że holduje maksymie „państwu, co państwu się należy, a krajom, co krajom;” tymczasem kraj nasz nie doświadczył dotychczas błogich skutków takiego zapatrywania, a dalsze oświadczenie jego, że „nigdy i pod żadnymi warunkami obniżenia poziomu oświaty nie dopuści” potrzebowałoby obszernego komentarza.

Gdy p. minister skończył mówić, prawica która podczas przemówienia okazywała kilkakrotnie niezadowolone, milczała, żadnych oklasków, żadnych braw, a również i lewica milczała nawet przy ustępach, które powinny były ją rozegzać, a jedynym posłem, który przystąpił do p. Gautscha, aby mu gratulować, (zwyczajna forma grzeczności, której każdy poseł doświadcza), był poseł p. Chamiec. Jeden, jedyny!

Zwrot ten nagły w usposobieniu Izby wyjaśniają cokolwiek doniesienia dzienników wiedeń-

skich. Po mowie ministra zapanowało wielkie zalarmowanie na prawicy. Klub czeski zgromadził się natychmiast dla narady nad tem, czy ma głosować przeciw rozdziałowi „zarząd centralny” w budżecie min. oświaty. Równocześnie odbyła się narada gabinetu, na której ministrowie mieli oświadczyć, że solidaryzują się zupełnie z ministrem oświaty, a odrzucenie tej rubryki w budżecie pociągnęłoby za sobą dymisję całego gabinetu. Oświadczenie to miano zakomunikować klubowi czeskiemu, a ten przestraszony, uchwalił głosować za budżetem. Tak samo postąpił klub niemiecko-austrjacki; wytrwali tylko w opozycji młodoczesi, klub niemiecki, demokraci i antysemitami.

Dla uzupełnienia naszych sprawozdań z rozprawy budżetowej nad rubryką „centralny zarząd” podajemy ważniejsze ustępy z mowy posła Hevery, staroczecha. Z początku zaznacza, że przy zapisywaniu się do głosu przed dyskusją budżetu oświaty, ścisk zgłaszających się mówców przeciw tej rubryce w biurze prezydjalnem był tak wielki, jakiego jeszcze nie widział i gdyby stosunki nasze parlamentarne były zdrowe, ten jeden objaw powinienby w palacu ministerstwa spowodować kryzys. (Brawo z prawicy). My jednak jesteśmy tak mizernym parlamentem, że wszyscy razem nie jesteśmy w stanie obalić jednego ministra! (Oho! z prawicy).

Postępowanie p. ministra oświaty jest wprost cezarystowskie. (Okłaski z prawicy). P. minister zdaje się nie wie, co to znaczy dotrzymanie przyrzeczenia. Jeżeli w codziennem życiu prywatny człowiek coś przyrzeknie, to albo stara się je spełnić, albo przynajmniej podać przyczyny, dla jakich nie mógł słowa dotrzymać. Jeżeli jednak minister danego słowa wobec całego narodu nie dotrzymuje, jak nazwać takie postępowanie? (brawo). Dalej atakuje mowca p. ministra, podnosząc przeciw jego działalności trzy główne zarzuty, mianowicie, że działalność ta prowadzi do *zmniejszenia ogólnego poziomu oświaty*; minister trzyma się zgubnej zasady biurokratyczno-centralistycznej; wreszcie że proteguje żywioł niemiecki i pragnie wprowadzić język niemiecki do szkół jako język wykładowy.

Mowca przytacza fakt, że w Pradze, gdzie na 130.000 Czechów jest tylko 32.000 Niemców, są przecież dwie wyższe szkoły realne niemieckie a jedna tylko czeska.

W końcu oświadczył mowca: Mam to przekonanie, że byli mężowie stanu ograniczeni, że byli źli, że tacy ministrowie zaszkodziли niezmiernie państwu i ludowi; bardziej jednak zgrzeszyli ministrowie, którzy dla próżności reformy swoje przeprowadzali. Ubolewam — nie po raz pierwszy — że nie mogę poprzeć swym głosem przyjęcia pozycji budżetowej, gdyż głosować będę przeciwko tytułowi „zarząd centralny”. (Hucznymi okłaski).

Czy w istocie dr. Hevera tak głosował?

Z Koła polskiego.

Korespondent wiedeński *N. Reformy* pisze: Co raz duszniejsza atmosfera panuje w Kole polskiem. Wprawdzie troski wódczane przycichły na chwilę, za to wniosek ks. Liechtensteina nieprzestaje sprawiać nowych kłopotów. Wprawdzie ostatecznie reasumowanie odnoszące się do zastrzeżenia zlamano opozycją abstynencyjną siedemnastu posłów polskich, lecz tylko w części, ponieważ



zawsze jeszcze pozostaje dziesięć głosów polskich co najmniej nie pewnych, bez których reakcyjny wniosek ks. Liechtensteina nie będzie mógł się dostać do komisji, no, a wtedy wszystko przepadło.

Większość Koła zastrzega się przeciwko łączeniu sprawy wódczanej z szkolnym wnioskiem ks. Liechtensteina i wręcz nawet zaprzecza tej łączności. Niezawisła opinja kraju inaczej się na tę sprawę zapatruje. Zdaniem naszym różnica ta twierdzeń tylko wtedy da się wyrównać w myśl interpretacji większości Koła, jeśli Koło dla oddalenia od siebie wszelkiej „insynuacji“, jakoby za korzyści uśmiechające się właścicielom gorzelni i propinacji popierało dążenia klerykałne, stanie frontem przeciwko wnioskowi ks. Liechtensteina zaraz przy pierwszym jego czytaniu i wyswobodzi tym sposobem siebie z bardzo niebezpiecznej przyszłej sytuacji.

Chociaż bowiem mniejszość Koła powoduje się na razie „kurtuazją“, to niemniej przeto forma grzeczności parlamentarnej znajduje się w groźnym niestosunku do rzeczoności złego, ponieważ bądź co bądź odesłanie tego wstecznego wniosku do komisji oznacza pierwszą etapę zwycięstwa ks. Liechtensteina.

Wierzmy, że Koło polskie nie chciałoby łączyć sprawy wódczanej z wymienionym wnioskiem, chociażby z tej prostej racji, że miałyby łatwiejsze pole do działania, cóż jednak z tego, kiedy okoliczności same łączą obydwie sprawy ze sobą, i co ważniejsza łączy je ks. Liechtenstein, który czuje bardzo dobrze, iż od tego zależy zwycięstwo. Zresztą p. Grocholski sam a z nim i inni wskazywali w Kole podczas obrad nad wnioskiem ks. Liechtensteina na oportunistyczne względy, a p. Grocholski broniąc sprawy wniosku pytał wręcz: jakżeż panowie chcecie inaczej przeprowadzić sprawę wódczaną? Później zaprzeczył p. Jaworski łączności obu spraw ze sobą, ale było to znacznie później i stało się wtedy, kiedy dr. Karol Lewakowski wyraźnie tę łączność zaznaczył i jako niemoralną frymarkę w Kole napiętnował.

Dla ulagodzenia słusznie zaniepokojonej opinji publicznej w kraju podnoszą niektórzy panowie z Koła krzyk o „mylnej“ informacji niestańcykowskiej prasy polskiej, chcąc tym sposobem wpłynąć na opinię publiczną w duchu większości Koła, osłonić tajemnicą gorszące zajścia w Kole i odwrócić uwagę kraju od chybionej polityki, chcąc, żeby ten kraj nie psuł tworzącego się dzieła, lecz raptem „post festum“ znalazł się w obec dokonanego czynu, mianowicie, kiedy słowo ks. Liechtensteina stanie się już ciałem.

Na to się z pewnością też zanosi. Kto myśli inaczej, ludzi się najniezawodniej. Rząd sprzyja wnioskowi ks. Liechtensteina, ponieważ tenże jest tylko ciągiem dalszym ordonansów p. Gautscha odnoszących się do szkół średnich, jest ciągiem dalszym obniżania poziomu oświaty w szerokich warstwach ludności. Działalność ta jest integralną częścią programu reakcji, a nikt niechaj nie daje się balamucić pod tym względem wyrzeczonymu przy dzisiejszej rozprawie budżetowej gołosłownymi zapewnieniami, że się na zniżenie poziomu oświaty pod żadnym warunkiem nie zezwoli. Jest to tylko frazes wobec działalności, polegającej na znoszeniu szkół z obawy przed mnożeniem się „inteligentnego proletariatu“. Przypominamy tu słowa p. Gautscha, wypowiedziane o wniosku ks. Liechtensteina przy rozprawie w komisji budżetowej, a potem pytamy, co znaczy, że p. Dunajewski rokując w sprawie wódczanej z p. Grocholskim postawił wyraźnie jako warunek uwzględnienia niektórych postulatów wódczanych Koła, że te postulaty będą rządowi przedłożone nie przez Koło same, lecz przez całą prawicę, a więc będą poparte także i przez ks. Liechtensteina. Minister skarbu połączył tym sposobem sprawę wódczaną z wnioskiem ks. Liechtensteina, postawił „de facto“ Koło polskie w zależności od klubu klerykałnego, on, znawca wyborów całej prawicy i wszystkich jej działaczy, który wie doskonale, że ks. Liechtenstein nie jest platonikiem parlamentarnym, lecz człowiekiem realnie liczącym — dającym, ażeby mu dano. P. Dunajewski pierwszy zatem wytworzył łączność sprawy wódczanej z szkolnym wnioskiem ks. Liechtensteina i pierwszy też poparł ten wniosek w kierunku praktycznym.

Słyszeliśmy także zdanie ze strony Koła, że w danym razie chodzi tylko o odesłanie do komisji, o nic więcej. Bardzo dobrze. Ale jakie to będzie miało następstwa? Wszak ks. Liechtenstein, usiłując pozyskać poszczególnych członków Koła polskiego dla swojego wniosku, używał zawsze jako głównego argumentu, że wniosek może w komisji być zmienionym.

Otóż w tem leży największe niebezpieczeństwo. Wniosek będzie istotnie w komisji nieznanie zmienionym, potem nastąpi „presja“ na Koło polskie: bonifikacja przepadła, propinacja zgubiona, prawica rozbita, rząd dymisjonuje — o cóż chodzi? wszak wniosek komisja zmodyfikowała!... Wybierajcie panowie!...

Wtedy istotnie wybór będzie trudniejszym, aniżeli teraz. Dlatego lepiej nie narażać się wcale na... pokuszenie.

Dosłowne brzmienie zastrzeżenia, wniesionego w Kole przez mniejszość w sprawie szkolnej nie mieściły wczoraj wszystkie wiedeńskie, budapeszteńskie i praskie, a nawet berlińskie dzienniki. Z polskich korespondentów żaden nie otrzymał odpisu tego zastrzeżenia.

Listy z kraju.

Kossów 1. maja. (Pisarze pokątni). W pierwszej połowie kwietnia br. odbyła się w Kossowie rewizja u pisarzy pokątnych. Rewizja spadła na nich całkiem niespodzianie z przyczyny, że ek. kuratorja państwowa w Kolomyji, chcąc wysłuchać sprawę jednego fałszywego donosu — a tutaj si pisarze pokątni nieustannie zarzucają sądy fałszywymi donosami — sama zarządziła śledztwo delegowała do tego kossowski sąd powiatowy.

Ponieważ w Kossowie jest tylko 5 sądowych urzędników konceptowych, dlatego przeprowadzono tylko 5 rewizyj, a mianowicie u Ch. Steinera, M. Englera, Leiby Stettnera, Ch. Fürgera i Ch. Weismanna. Rezultat wypadł nadspodziewanie obfity, a trzeba wiedzieć, że pisarze pokątni jest w Kossowie przeszło 20 — samych żydów.

Niektórych z rewidowanych zastali pp. w dziowie przy pisaniu pism i podań spornych, a wszystkich pozabierali akta stron, które niesiono do sądu w poszwkach. Znaleziono wiele przygotowanych z podpisami adwokatów, i nawet te papiery z podpisami adwokatów, a nadto jednego listu frachtowego na pobranie pocztowe w kwocie 6 zł. W paczce, którą wykupiono, znaleziono mnóstwo pozwów i podań egzekucyjnych a prawie u wszystkich rachunki adwokatów kolomyjskich pp.: Trachtenberga i Petuła (znane też we Lwowie z lat 1864 — 1865 radcy sądowego, który następnie poszedł na pensję i otworzył kancelarję adwokacką w Kolomyji. Red.). Z rachunków tych pokazuje się, że panowie adwokaci podpisywali drobne pozwycy po 30 kr., podania egzekucyjne po 50 kr. itp. Wyśledzono i dowiedziono, że za jedną bagatelkę biedni Huculi stracili po 1 zł. 70 kr., a więc pisarze pokątni całą resztę grabili dla siebie.

Rozprawy z pisarzami pokątnymi dotychczas jeszcze nie było, gdyż wszystkie akta znajdują się w sądzie karnym, a z nich można się będzie dowiedzieć nie jednej jeszcze ciekawej rzeczy. Mimo to i teraz już mamy smutny dowód, jak to mówią niektórzy pp. adwokaci na hańbę swemu stanowisku.

20)

ZŁOTA HRABINKA.

Opowiadanie lekarza

spisał

W. Z. Kościalkowska i El. Orzeszkowa.

(Ciąg dalszy.)

Rozmowa przerwana została turkotem kół odzywającym się przed gankiem. W rozległej tej, zapadłej i mokrej krainie, gość był zawsze i wszędzie rzadkiem i ciekawym domysłem budzącym wydarzeniem. Tym razem jednak nie domyślano się długo, bo w przedpokojach ozwał się donośny głos kobiecy, a na dźwięk jego hr. Irena porwała się z miejsca, wołając z radością: Aurelia!

Niebawem, zobaczyłem baronową Staarwitz wchodzącą do bawialnego salonu w towarzystwie gospodarza domu i siostry, którzy wybiegli byli na jej spotkanie. Kiedy przybyła więcej głośno, niż czule witała się z ojcem, bratem i hr. Zofią, przypatrywałem się jej z zajęciem, jakie obudzała we mnie cała ta rodzina.

Stary hrabia miał słuszną, mówiąc, że baronowa nie posiadała żadnej z cech, które cała jej ród odznaczały. Średniego wzrostu, więcej krępa niż wysmukła, rysy twarzy miała ona duże i pospolite, ruchy rubaszne, chód zamaszysty, mowę donośną i szybką, przerywaną częstym śmiechem. Nie była jednak brzydka. Cera twarzy jej olśniewała świeżością, oczy świeciły najpiękniejszym błękitem, a duże usta posiadały szkarłatną barwę.

— Toście mi państwo pięknego splełali figła, — mówiła, zasiadając na kanapie i szeroko rozpościerając kosztowną, sztywną suknię; przyjeżdżam

do Zaborów, wpadam do palacu, aż tu spotyka mię Bobrowski i powiada: pana hrabiego i panny hrabianki w domu nie ma! A słowo stało się ciałem! Jeszcze tego nigdy nie słyszała, żeby pana hrabiego i panny hrabianki w domu kiedy nie było! Gdzież pojechali? Do Jeziornej! A no, pomyślałam, to i ja tam pojedę! i nie czekając dłużej, konie tylko kazałam popaść i pojechałam! Zresztą sama jestem winna wszystkiemu, bo po napisaniu listu do was, znowu mi niespodzianka w głowę weszła. Powiedziałam baronowi wpadnę do nich przed terminem! baron powiedział: jak chcesz! ot, i wpadłam! tylko nie do Zaborów, ale do Jeziornej. Wszystko jedno! miałam i tak zamiar złożyć uszanowanie moje stryjence i przypomnieć się pamięci kuzynka Zygmunta...

— Sama więc przyjeżdżasz do nas, Aurelio, pisałaś jednak — zagadnęła Irena z zawodem w głosie.

— Gdzie tam! — przerwała baronowa — zabrałam ze sobą cały mój rodzinny pakunek: barona, dzieci i bonę...

Irena powstała żywo.

— Gdzież są twoje dzieci? zawołała.

— A wiecie je tam baron w dużej karecie... ja bo sobie sama jedna wsiadłam do lekkiego kocyka, to i wyprzedziłam ich o dobrą godzinę pewno.

Przy ostatnich wyrazach baronowa wyjęła z kieszeni kruche jakieś ciasteczko i zaczęła gryść je w białych jak perły zębach.

— Stryjenczko! — zawołała — głodna jestem okropnie! Dziesięć dobrych godzin byłam dziś w drodze, a miałam ze sobą tylko parę pieczonych jarząbków i kawałek jakiegoś pasztetu...

— Kuzynku! zwróciła się do Zygmunta, — każ mi tam podać do herbaty waszych serów i półgęsków poleskich... marzyłam o nich przez całą drogę...

Kiedy w przyległej sali zastawiano stół ubranym przysmakami baronowej Aurelii i widać jeszcze innemi, daleko wykwińnięszemi, baronowa siedząc na kanapie z podwinętymi pod siebie nogami i gryząc wyjmowane wciąż z kieszeni ciasteczka i karmelki, rozpowiadała o praktyczności i gospodarności barona, o wygodach swego domu, doskonałości swego kucharza, niedoleństwie swych ochmistrzyni i różnych tym podobnych rzeczach, które widocznie zajmowały cały jej umysł. Śmiała się przytem często i głośno i wyglądała w oczach na kobietę doskonale szczęśliwą. Przy herbatce na koniec, w przestankach na jakie pozwalał jej również doskonały jej apetyt, zaczęła mówić o swych dzieciach.

— Ojciec zobaczy — zwróciła się do hr. Tadeusza, — jakich to ja wnuczków ojcu przywiozłam. Prawda, że długo nie przyjeżdżałam, zdaje się że już lat z ośm jak nie widziałam całej mojej familji...

— Dobrze zrobiłabyś, Aurelio, jeśli byś częściej przypominała sobie o nas — z poważnym smutkiem wtrącił stary hrabia.

— Ach! kiedyż mi tak wygodnie w domu przytem Zabory takie smutne! — odpowiedziała z pełną swobodą córka. Teraz za to, dodała, — nie wiem się z czem pochwalić. Starszy mój Władek, jak z mlekiem chłopak... Remia znów piękna, jak brazek. A ciche to, łagodne, spokojne... głosu nie w domu nie słysząc...

— Zbyt ciche i spokojne dzieci niepokoją mnie zawsze — wymówiła hr. Zofia, przelotnie spojrzawszy na Irenę.

Irena zbladła pod tem spojrzeniem. Spojrzawszy w oczach jej ten wyraz instynktowego strachu, który dawniej niepokoił mię w nieraz.

— Ale dla czegoż nie przyjeżdżają?

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod warunkami najkorzystniejszymi warunkami. SOKAL i LILJEN, dom bankowy i kanter wymiany. Zlecenia z prowincji skutecznają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

powołaniu sprzedają się na usługi pisarzy pokątnych.

Taki dr. Trachtenberg, który coram publico potępia podpisy dla pisarzy pokątnych i przysięga, że im takowych nie wydaje — po cichu podpisuje tym samym pisarzem podania za nędznych 30 ct., darując resztę swym braciom po narodowości. Jest to skandal, a winien tutaj nie sam dr. Trachtenberg, ale także Izba adwokacka, która powinna przeciw wszelkim takim nieprawidłowościom służbowym surowo wystąpić. Mamy nadzieję, że w interesie powagi stanu adwokackiego i w interesie biednej wyzyskiwanej ludności Izba adwokacka zechce raz na serio wziąć się do tej sprawy. (Dilo).

Niemiec o Niemcach.

W tym już roku 1888 wysłała w Lipsku dwutomowa powieść, pod tytułem „Choroba wieku“ (Die Krankheit des Jahrhunderts). Autor jej, pisarz bardzo zdolny i mający w Niemczech bardzo szerokie koło czytelników, w powieści tej przedstawia niektóre dzisiejsze stosunki niemieckie.

Jeden z bohaterów powieści, nakłaniając swego młodego przyjaciela, by starał się o pozwolenie powrotu do Berlina, pisze do niego:

„Spójrz na mnie... Potrzebuję ciebie. Brak mi ciebie. Zaczynam się starzeć. Po sześćdziesiątym roku nie zawiera się już nowych przyjaciół. Tem troskliwiej hoduje się te, jakie człowiek ma... Bez ciebie Berlin wydaje mi się pustym i prawie przeklętym. Nie wiem, jak nieznośnymi stały się stosunki. Bez najmniejszego skrupułu sumienia, na złe używają najzacniejszej, najserdeczniejszej zalety ludu naszego — wdzięczności, wykrzywiając ją na niedorzeczną słabość. Usiłują skrepić Niemcy, związać im ręce i nogi, zakneblować usta, cofnąć je do absolutyzmu, dopóki, topiąc serce w sentymentalizmie, nie mogą się przemódz i stawić oporu. Pochlebiamy najnikczemniejszym popędem ludowym i te hoduja z wyrafinowaną sztuką pozabawiana męskości.

W ten sposób zdołano nadać Niemcom najobmierzlejszą formę ubóstwienia siebie i szowinizmu. Trują ich moralność za pomocą przebiegłego przekupstwa wszelakich sumień, wszelkich przekonań. Falszują narodowi jego ideały, stanowią, że oficer jest narodowym świętym, przed którym lud cały ma się modlić kornie. Dziennik, książka, obraz, scena, uniwersytecka katedra, wszystko prawi kazanie na tekst, że największym

wolała, i jakby niepodobna jej było dłużej spokojnie słuchać pustej gadaniny siostry, powstała od stołu. Stała u okna i patrzyła przez szyby na jezioro szklące się wśród gwiazdzistego wieczora. Zygmunta zbliżył się do niej i mówił coś zeicha. Baronowa mrugnęła kilka razy oczami w znak figlarnego domystu.

— Czy znowu są narzeczonymi? — zapytała hr. Zofję, tłumiąc, o ile mogła donośny głos swój, w czem dopomogły jej resztki przeżuwanego półgęska.

— Hrabianka nie wypowiedziała jeszcze ostatecznego słowa — zimno i sztywnie odpowiedziała matka Zygmunta.

— Spodziewam się, że wypowie już je na koniec — ciągnęła baronowa. — Dośoby już było naprawdę dziwactw tych i kaprysów! To wstyd doprawdy, aby panna, tak urodzona jak Irena, taka piękna i miła, zostawała starą panną...

— Ja to dzięki Bogu nie miałam nigdy żadnych dziwnych inaginacji i wyszłam za mego barona, jak tylko się mnie oświadczył. I bardzo dobrze zrobiłam. Mam teraz dobrego męża, śliczne dzieci...

— Tu ciszej jeszcze szepnęła: — I nie jestem zmuszoną pędzić całego życia w tych okropnych Zaborach...

— Otóż i jada! — zawołała klaszcząc, w ręce. — Baron przywozi nam już dzieci...

Przed gankiem i w przedpokoju powstał wielki ruch służby i wysiadających z powozu osób, a po chwili do sali jadalnej wszedł mężczyzna średniego wzrostu, z na wpół lysą głową i bladą twarzą, która na pierwszy rzut oka wydawała się nic nie znaczącą, ale przy bliższym przyjrzeniu się zdradzała tajony smutek i niedające się ukryć moralne zgnębienie. Za nim bona wprowadziła dwoje dzieci, jedno z nich trzymając za rękę, drugie niosąc w ramionach.

Baron z chłodną i małowonną uprzejmością powitał całe towarzystwo. Przygarbiony nieco, z

wyrazem ludzkości jest oficer; a sztywność i szorstkość, to jest brak samodzielności, ograniczoność ducha, zaślepienie, pycha, są najwznieślijszymi przymiotami człowieka i obywatela. Nawet wróciwszy do stosunków cywilnych, żołnierz powinien dalej starannie hodować dawne wyobrażenia swego służalczego położenia, a ulubione koszary, z ich uniżonością i wyrzeczeniem się własnej woli, odnajdywać w „Kriegervereinen“.

„Gdziekolwiek spojrzę, wstręt bierze. Wszystko jest zmiążdżone, wszystko spustoszone, niczego kierująca wola nie pominęła, wszystko zmiotła. Nawet młodzież, ta nasza nadzieja, jest po większej części zatruta. W kołach studentów spotykam taki brak charakteru, takie karjerowiczostwo, takie czolganie się przed powodzeniem, takie podłe ubóstwanie brutalnej siły, że w historii naszej podobnego nie mamy przykładu. Ta zgnięta młodzież instynktowo bierze stronę każdego silnego przeciwnika, prześladowcy, przeciw prześladowanemu i dopuszcza się tego w razach, kiedy moja generacja, bez badania prawa i słuszności, zawsze namiętnie występowała za uciszonym przeciw ciemności. Prawda, byliśmy głowy słabe, a złota młodzież dzisiejsza wyszydza rozmyślnie nasz prostoduszny idealizm.

W ręku dzisiejszego systemu, wszystko zamieniło się w przekleństwo, nawet parlamentaryzm. Bo parlamentaryzm ten nie daje ludowi możności uwydatnienia woli swojej, a stał się tylko pozorem i narzędziem do powszechnej wyborczej demoralizacji. Naszych urzędników, których niezależnością tak szczyliciliśmy się kiedyś, zamieniono w faktorów i agentów wyborczych. Muszą oni ścigać, uciskać, prześladować parlamentarnych przeciwników rządu, gdy ci chcą się naprzód wysunąć. Policyjne państwo, ów sławny Policeestaat, mamy tak zupełny, jak nie znaleźmy go nawet przed r. 1848. Albowiem wtenczas przynajmniej uszanowano prawo każdego, chociaż to prawo było drobne i marne, a urzędnik nie był wrogiem obywatela, tylko jego nieco pedantycznym opiekunem“.

KRONIKA.

Jak stańczyki pojmują poświęcenie za wiarę i ojczyznę. Czas wczorajszy pisze: „Czesław Dembowski zmarł na wygnaniu w gubernji archangelskiej. Był to wnuk Leona Dembowskiego, kasztelana Królestwa Polskiego, a syn Edwarda, jednego z najczynniejszych promotorów ruchu w roku 1846, który zginął na mo-

czolem gęsto zrysonanem zmarszczkami, usiadł przy stole i zamyślonym, ale bynajmniej nie wesołym wzrokiem, przypatrywał się ogólnemu zajęciu jakie wśród zebrania budziły jego dzieci. Baronowa rozebrawszy je z okryć i szalów, w które owiniętymi były, ze śmiechem, z dumą, z głośno objawianem zadowoleniem przedstawiała je wszystkim. Miała słuszność. Dzieci były prześliczne. Siedmioletni chłopak, rumiany, złotowłosy, pucaty, z oczami tak błękitnymi, jak u matki, podobnym był do aniołów i cherubinów, malowanych na najpiękniejszych obrazach mistrzów. Trzyletnia dziewczynka, bladawa, wąża, wytwornością rysów i wielką czarną żrenicą, przypominała piękność całego rodu Zaborzeńskich.

Hr. Zofia baczną, przenikliwą wejrzeniem swe topiła przez chwilę w twarzach pięknych dzieci, hr. Teofil nawet uśmiechał się do wnuków, ale całe zajęcie to trwało bardzo krótko, gdyż Irena, z uśmiechem uszczęśliwienia na ustach i ze łzą w oku, wzięła dziewczynkę z objęć piastunki i unosząc ją w silnym swem ramieniu a drugą ręką prowadząc chłopca, wyszła z niemi do przyległego salonu, tak, jak gdyby do zabrania z niemi bliższej znajomości pierwsze przyznała sobie prawo.

Hr. Zofia wiodła wzrokiem za odchodzącymi. — Istotnie — rzekła — dzieci twoje Aureljo, są bardzo spokojne. Nie wymówiły jeszcze ani jednego słowa...

Dziwny uśmiech, gorzki nieco a nieco smutny, przewinał się po wąskich ustach dumnej pani, gdy czyniła ona tę uwagę. Ale baronowa odpowiedziała wesoło:

— A tak, Strzyjenko! Anioły to nie dzieci! głosów ich w domu nie słyhać, a ja bardzo cieszę się z tego, bo wrzasków i harmiderów dziecinnych znieścym nie mogła.

(Dokończenie nastąpi.)

ście podgórskim w pamiętnej procesji. Czesław... znał odziedziczył gorącą naturę ojca, bo wraz z Janem Frankowskim oddał się niebezpiecznej opiece nad gnębionymi na Podlasiu unitami. „Oni cierpią — a nikt z nimi prześladowania nie dzieli“ — mówili ci szlachetni zapaleńcy. Frankowski z Dembowskiem należeli do deputacji unitów do Rzymu przed kilku laty — a po powrocie sami oddali się w ręce władz rosyjskich. Czy to było pomocne i roztropne — to inne pytanie, ale to pewna, że było szlachetne. Obaj przywoźcy zostali wysłani w głąb Syberji“. Pominąwszy brednię geograficzną, że Archangielsk leży na Syberji, i rozmyślnie kłamstwo, że Frankowski z Dembowskiem oddali się sami w ręce rosyjskie, wiadomo bowiem, że zostali porwani — prosimy zważyć, iż organ frakcji magnatów polskich „zapaleńcami“ nazywa tych, co wśród obojętności kurji apostolskiej poważali się opiekować biednym ludem unickim na Podlasiu z ofiarą życia własnego, idąc w ślady Chrystusa i pierwszych chrześcijan za czasów Neronowskich. Na takie poświęcenie potrzeba istotnie cokolwiek „gorącej“ krwi, której nie mają — nikczemniki ani świętoszki.

Obchody narodowe na prowincji. Wczoraj jako w rocznicę konstytucji 3. maja odbyło się staraniem „Związku“ rękodzielników w Tarnopolu solenne nabożeństwo w tamtejszym kościele parafialnym. W Nowym Sączu urządził „Sokół“ tamtejszy w własnym lokalu wieczorek deklamacyjno-muzykalny poprzedzony słownem przemówieniem.

Defraudacja w Towarzystwie handlu skór. Od tygodnia już blisko obiegała nasze miasto głucha pogłoska o defraudacji popełnionej w lwowskim Towarzystwie handlu skór. Faktem było, że magazynier i kasjer Towarzystwa w jednej osobie, Wiktor Żabka, dnia 19. kwietnia znikł bez wieści i że uczynił to najprawdopodobniej w skutek obawy wykrycia defraudacji, jakiej się dopuścił. Odkrycie defraudacji w Towarzystwie zaliczkowem, rzuciło panikę na wszystkie Stowarzyszenia i wszędzie poczęto odbywać ściśle szkonto. W Towarzystwie handlu skór pełnił od lat dwunastu funkcje kasjera i magazyniera zarazem, mimo kolizji tych dwu urzędów, Wiktor Żabka, człowiek zażywający najzupełniejszego zaufania i ogólnie z prawości swej znany. Dyrektor Towarzystwa pan Aleksandrowicz, nalegał na Żabkę, aby bilans czempredziej zestawił, tembardziej, że pora była po temu. Żabka część rachunków przedłożył i ta była w kompletnym porządku, z zestawieniem bilansu jednak zwlekał ustawicznie pod rozmaitymi pozorami. Na 19. kwietnia p. Aleksandrowicz polecił Żabce zaprosić wszystkich członków dyrekcji dla ostatecznego zestawienia bilansu. Posiedzenie było zwołane na godzinę 3. po południu i wszyscy przybyli, brakło tylko — Żabki. Zrewidowano wstępną kasę, w której znaleziono 77 gld. więcej, niżeli wykazywały książki i posłano do domu Żabki, który mieszkał jako kawaler, sam. W mieszkaniu powiedziano, że Żabka wyszedł chwilą, dokąd, nie wiadomo.

Gdy Żabki nazajutrz i na trzeci dzień nie było, dano znać o tem policji i członkowie dyrekcji wspólnie z komisarem p. Krzepińskim odbyli w domu Żabki rewizję. Oprócz starych gazet i 19 gld. gotówki nie znaleziono nic. Żabka zabrał ze sobą w dodatku i wszystkie księgi rachunkowe Towarzystwa, oryginalne inwentarze z wyjątkiem za rok 1884, w którym widocznie żadnego fałszerstwa się nie dopuścił. W obec braku koniecznych dokumentów trudnem jest szkonto, do którego obecnie został powołany patronat związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Sprawdzono, że wszystkie bilanse poprzednie były fałszywe. Ile Żabka defraudował dotychczas, na pewne nie skostatowano, na każdy sposób brakuje kilka tysięcy guldenów. Policja wydała za Żabką list gończy. Rysopis Żabki jest następujący: Liczy on lat 29, jest wzrostu niskiego, blondyn, włosy krótko strzyżone, twarz okrągła pełna, trzymał się pochyla, chodzi szybko i zwiesza głowę, oczy ma piwne. Ubrany był w płaszcz koloru ciemno-brązowego, surdut ciemny kropkowany i czapkę barankową.

Nowe okręgi inspektorskie szkół ludowych obejmować będą następujące powiaty polityczne: 1) Wadowice i Chrzanów, 2) Żywiec i Biała, 3) Kraków i Wieliczka, 4) Sanok i Brzozów, 5) Lisko i Dobromil, 6) Przemyśl i Mościska, 7) Jaworów i Gródek, 8) Sambor i Rudki, 9) Staremiasto i Turka, 10) Drohobycz, 11) Lwów, 12) Bóbrka i Przemyślany, 13) Rohatyn, 14) Tarnopol, 15) Zbaraż i Skalat. Na nowe okręgi inspektorskie wyznaczone zostały ryczałty, zastępujące kosztą podróży i diety, w wysokości 500—650 zł.

Minister oświecenia wysłał do Galicji sekretarza centralnego stowarzyszenia przyjaciół muzyki w Wiedniu, p. Zellnera, ze specjalną misją inspekcyjną, która rozciągnie się na szkoły muzyczne w Krakowie i we Lwowie.

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest konieczny dobry, zdrowy i czysty ocet potrzebny.

Handel KAROLA BAŁLABANA we Lwowie

poleca OCTOWA ESENCJE jako najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach 1/1 i 1/2 kilowych. Do 1/2 kilo octowej esencji dodaje się 12 liter wody.

Komitet obywatelski w Żabnie odniósł się do namiestnictwa z przedstawieniem konieczności rozwiązania rady gminnej i ustanowienia komisarza rządowego, pod którego zarządem zniszczone pożarem miasto mogłoby odbudować się w sposób odpowiadający wymogom bezpieczeństwa. Smutne to świadectwo dla autonomji!

„Czerwonaja Rusz“ w ostatnim numerze na najczelniejszym miejscu podaje, że z sześciu ostatnich konfiskat tego pisma sąd zatwierdził tylko jedną. P. Girtler miał przy sposobności jednej konfiskaty powiedzieć p. Markowowi, żeby się trzymał tendencji *Dila*. Wątpimy, żeby to mogło być prawdą.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dnia 7go b. m. profesor dr. Oettinger obchodzić będzie 70. rocznicę swych urodzin. Dzień ten urodzin czcigodnego profesora uczy wydział lekarski, składając in corpore życzenia swoje, Towarzystwo zaś lekarskie urządzi w dzień ten ucztę w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — Profesor dr. Maksymilian Nowicki w dniu 2. czerwca b. r. ukończy 25. rok swej działalności, jako profesor szkoły Jagiellońskiej. Byli uczniowie jego, oraz wszyscy, którzy znają i uznają jego prace naukowe, zamierzają uczcić czcigodnego profesora doręczeniem albumu ze swojemi fotografiami. Do tej owaacji przylączy się i krajowe Towarzystwo rybackie, którego założycielem, prezesem i duszą był i jest profesor dr. Nowicki.

Fotografia ś. p. profesora Wróblewskiego. Krakowski fotograf St. Bizański doskonale wykonał kopję portretu w tak tragiczny sposób zmarłego profesora, według jedynej dotąd znanej fotografii paryskiej.

Obywatelstwo austriackie. Pani Helena z Toczyńskich Jawornicka, dotychczas rosyjska poddana, wykonała dnia 30. kwietnia w prezydium magistratu krakowskiego przysięgę jako obywatelka austriacka z przynależnością do gminy Kraków.

Dyplom członka honorowego Towarzystwa ochrony zwierząt w Wiedniu otrzymał tymi dniami sekretarz Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie p. Feliks Lewandowski. Jest to już drugie wyszczególnienie p. L., który przed laty otrzymał podobny dyplom od Towarzystwa monachijskiego. Zważywszy, że Niemcy nie są tak skorzy do wyszczególniania zasług Polaka, czyni nam to zaszczyt, że prawdziwa i rzetelna zasługa doznała i za granicą uznania.

Wycieczka do Brzuchowic. Jak to już zapowiadaliśmy, w pierwszy dzień Zielonych świąt odbędzie się pierwsza wycieczka do Brzuchowic na dochód Towarzystwa „Harmonia”. Komitet zawiązał się już przed kilku dniami i wybrał przewodniczącym p. Adolfa Abrahamowicza. Do komitetu wchodzi znane osobistości we Lwowie i zajmujące poważne stanowiska, co daje rękojmię, iż zabawa się powiedzie. Obmyślono cały szereg zabawnych punktów programu i dzisiaj już możemy zapewnić, że publiczność spędzi kilka godzin w uroczym tem miejscu z prawdziwą przyjemnością.

Konferencja nauczycieli okręgowych powiatu lwowsko-zamejskiego odbyło się onegdaj. Po solennym nabożeństwie zebrało się około 150 członków w sali szkoły realnej. Zebranie zagał c. k. inspektor p. Józef Kerekjarto, jako przewodniczący, zaznaczywszy w swem przemówieniu skuteczną działalność Rady szkolnej okręgowej i pomyślny stan szkół i nauki w tychże. Na zastępcę przewodniczącego powołał pan przewodniczący p. A. Dydalewicz z Winnik, a na sekretarzy pp. Janickiego z Podbereziec i Wowkowa z Winnik. P. A. Dydalewicz odczytał swój elaborat: „Ogólne zasady metodyczne i dydaktyczne przy nauce rachunków”. W dyskusji bardzo ożywionej zabierało wielu członków zgromadzenia głos i uznano wypracowanie to jako wyczerpujące.

Na posiedzeniu popołudniowym odczytał p. Wowkow referent sekcji I. kółka winnickiego, p. n. „Jakich zasad powinien trzymać się nauczyciel, aby nauka przez niego udzielana była gruntowna, trwała i praktyczna”, a p. Hoffman, referent sekcji II., kółka szczyrskiego, odczytał wypracowanie p. n. „Metodyczne przeprowadzenie ustępu p. n. Co się dzieje z ciałami, kiedy się palą i co się znajduje w powietrzu”. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Wowkow, Mosz, Kwaśnicki i Kubik, zwrócono elaborat tej sekcji do uzupełnienia. Bibliotekę okręgową pozostawiono nadal w Szczercu temu samemu zarządowi.

Po załatwieniu kilku wniosków, dotyczących spraw szkolnych, zamknął pan przewodniczący posiedzenie o godzinie 7.

Bojka. Wczoraj przy ulicy Zielonej, l. 41, Mateusz Świerczyński i Zygmunt Mielnicki wszczęli kłótnię, a następnie bójkę, w której pierwszy zranił przeciwnika w lewy policzek. Świerczyńskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W jednej rodzinie. W jednym z piętrowych domów przy ulicy Teatyńskiej odbywała się wczoraj licytacja ruchomości pani D., wdowy, pozostawionej w krytycznym położeniu po śmierci męża, zmarłego w styczniu b. r. Zaległy czynsz wynosi 46 gld. Nie potępimy nigdy właścicieli domów, upominających się o swoją należność, nawet w drodze sądowej, w danym jednak wypadku zachodzą niezwykle obciążające okoliczności. Oto właścicielką domu jest teściową lokatorki a matką zmarłego jej męża. Aby uniknąć wszelkich wstawień i próśb, wyjechała ona umyślnie dzień przedtem ze Lwowa. Pani D., mieszkanie opuściła już przed miesiącem, z chwilą otrzymania nakazu sądowego, lecz sąsiedzi jej wszakże, panstwo R., udzielili gościnności nieszczęśliwej kobiecie. Ruchomości rozchwyłali wczoraj handlarze lwowscy za... bezcen.

Autentyczne. Niezamożny jubiler O. po chwilowej nieobecności przy warsztacie, zauważył brak rubinu, wartującego do 60 gld. Dla uboższego rzemieślnika strata powierzonego mu klejnotu byłaby fatalną, rozpoczęto zatem poszukiwania tem pilniejsze, iż rubin oddany do oprawy miał być za parę godzin odebrany przez właściciela. Ponieważ szukanie nie pomagało, O. skierował podejrzenie na trzyletniego synka, jedynaka. Po energicznych naleganiach dziecko przyznaje się, że kamień polknęło. Małżonkowie O., w celu jaknajszybszego odzyskania zguby uciekają się do środków aptecznych. Dziecię, zanoszące się od płaczu, pod naciskiem wychyla obrzydliwą miksturę, rodzice z nadzieją w sercu podwajają dozę i rubin znajduje się nareszcie w... warsztatowym fartuchu, rzucony przez roztargnionego ojca, a zarazem inkwizytora.

Potajemny lombard prywatny wykryła wczoraj policja w mieszkaniu niejakiej Cecylii Reiss, pod l. 26 przy ul. Kościopalnej. Pożyczała ona pieniądze pod zastaw fantów na 150 proc. przeważnie ludności uboższej i prowadziła również interesy lichwiarskie ze służbą kolejową. Fanty oczywiście zadeponowano, a Reissową pociągnięto do odpowiedzialności.

Sąsiedzka kradzież. Na ul. Torosiewicza l. 11, stróż domu Onufry Józefczuk spostrzegł wczoraj zrana, iż mu z niezamkniętej obórki, skradziono 6-miesięczne cielenie, wartości kilkunastu zł. Złodziej w osobie Skwarckiego, mieszkającego w sąsiednim domku, został później wysledzony, a cielenie odebrano już zarznięte.

W domu modlitwy przy ul. Żółkiewskiej skradziono wczoraj około godziny 7. wieczorem Jakóbowi Schwarzenkopf zagarek złoty damski z dewizką wartości 70 zł.

Czelność wyrostka. Wczoraj na plantacjach Wysokiego Zamku pani Zofji Kulińskiej, odpoczywającej na ławce, w chwili gdy odeszła parę kroków do bawiących się dzieci, skradziono torebkę, zawierającą rozmaite drobizgi. Poszkodowana zaczęła gonić złodzieja, kilkunastoletniego wyrostka, który wyjawszy z torebki portmonetkę z 4 zł. i całą jej zawartość, cisnął torbę, a sam umknął w zarośla na stoku góry.

Oszustwo. Marzeniem Mateusza Kubiaka, stróża domu, było zostać oficjalistą, a przynajmniej stróżem na kolei. Znany jego Walery Mieczychowski, były kolejowy urzędnik, wiedząc o tem, przybiegł do Kubiaka z oznajmieniem, że jeżeli da 80 zlr. upragnioną posadę otrzyma. Łatwowierny stróż wierząc bliźniemu, doręczył mu żadaną kwotę, cały owoc długoletniej oszczędności, a nadto Mieczychowski, wyjeżdżając na jeden dzień na wieś, pożyczył od stróża strzelbę i torebkę myśliwską wartości 40 zlr. Zbytecznym byłoby dodawać, że próżne były kilkudniowe chodzenia Mateuszowe na kolej, gdzie dowiedział się jedynie, że Mieczychowski przed laty utracił służbę dopuściwszy się rozlicznych malwersacyj. Oszust ulotnił się bez wieści.

Ks. Słotwiński, światły i zacny rektor zakonu OO. Pijarów w Krakowie, umieścił w *N. Reformie* następujące pismo: „Niżej podpisany na dniu 1. maja ostatecznie złożywszy na ręce szanownej komisji *mixti fori* wszystkie papiery wartościowe inwentarza — kościoła — Collegium konwiktu — Uniwersytetu — folwarku z budowy domu z wszelkimi aktami Zgromadzenia X. X. Pijarów, mianowicie w ręce k. kan. Midowicza komisarza biskupiego — składam rezygnację z rektoratu tegoż zakonu od lat 15 będącego w rękach moich w ręce Jego Excellence biskupa krakowskiego, jako delegata generalnego X. X. Pijarów. Otóż wszelkie władze krajowe, — rodzice konwiktorów i osoby interesowane niech raczą zgłaszać się do ks. Midowicza, jako komisarza do spraw pijarskich“.

Zarząd kasy chorych i zgromadzenia towarzyszy krawców i kuźnierzy otworzyło swe biuro d. 1. maja 1888 przy ulicy Halickiej l. 18 na II. piętrze, wszelkie sprawy dotyczące tego Stowarzyszenia będą załatwiane codziennie od godziny 6. do 9. wieczorem, a w niedziele i święta od 9. do 12. rano. Zarząd upra-

sza o nadsyłanie wszystkich wkładek do tegoż biura w oznaczonych godzinach.

Czernowiecka Izba handlowa i komitet dowców była postanowiły wnieść protest przeciw kanom na jakie jest narażone bydło z Galicji i Bukowiny na targu wiedeńskim, a przedewszystkiem składować, że na Bukowinie nie panuje weale zaradka bydła.

Minister wyznań i oświecenia zamianował inspektora i szefa oddziału warsztatowego i pociągów przy tutejszej c. k. dyrekcji kolei państwowych Jarosława Tućka, członkiem i zastępcą prezesa komisji egzaminacyjnej dla II. egzaminu państwowego przy szkole politechnicznej we Lwowie z działu budowy maszyn inspektora budowli salinarnych przy kraj. dyrekcji szkół we Lwowie, Wacława Przetockiego, członkiem rzeczniczki komisji egzaminacyjnej.

W Poznaniu zmarł dnia 1. b. m. znany w ostatnich latach polskiego społeczeństwa, a mianowicie z interpelacji ś. p. Władysława Niegolewskiego, autor dnik policyjny Post, twórca onego czasu rozmaitych spisów urojonych.

„Nową Reformę“ spotkała zapewne konfiskata, albowiem dzisiaj nie przyszła.

W pogoni za zięciem. Oryginalna scena grała się wczoraj około 10. wieczór na dworcu w zameczku. Do siedzącego w poczekalni obok tłómacza młodego mężczyzny, zbliżyło się trzech w starszym wieku ichmościów. Na widok poważnej trójcy młodzieńcy porzucił ciężar i zamierzał salwować się ucieczką. Wypadł tedy na kurytarz i przed gmach, lecz wytrwałej pogoni napastników dał za wygraną. Szybko tano zbiega, w obecności licznej gawiedzi, poprowadzono, a raczej popchnięto w stronę miasta, obarczając go oczywiście pakunkami. Jak się okazało, dezerterski go oczywiście pakunkami. Jak się okazało, dezerterski nowozasłużonym małżonkiem córki jednego z energicznych prześladowców Z przyczyny nieporozumienia sądowych już w tydzień po ślubie pan młody zamierzał opuścić żonę i powędrować „w dalekie strony”, w z zabranami teściowi ruchowościami.

Z okazji przeprowadzania się, skradziono wczoraj p. dr. Ostrożyńskiemu futro lisie, 1 koca i garderobę znaczniejszej wartości. Poszlakowani są kradzież publicznie posłańcy, za którymi śledztwo rządzone.

Nielada awanturę wyprawiała wczoraj w domu l. 11 przy ulicy Sieniawskiej niejaką Anna Pawliśzkowa, która w kłótni z Jetą Fuchs pobila ją niemiłosiernie, poczem rzuciła się na 14 letniego jej syna Dawida, któremu rękę silnie pokasała. Chłopaka oddano ogólnemu dzinom sądowo-lekarskim, a awanturę odesłano do aresztu.

Wypadek. Policjant Majdaniuk podjął wczoraj przy ulicy Halickiej kobietę, niewiadomego nazwiska, która potknąwszy się w rynsztoku upadła i złamała nogę. Nieszczęśliwą na własne żądanie odwieziono do mieszkania przy ul. Weklsarskiej l. 52.

Z gimnastyki. Karol Miller, 15-letni chłopak, wspinając się wczoraj na drzewo w ogrodzie przy ul. alności l. 11 przy ulicy Panieńskiej, spadł ze znacznej wysokości tak nieszczęśliwie, że prócz złamania prawej ręki, głową uderzył o kamień i odniósł głęboką ranę. Bezprzytomny leżał na murawie z pół godziny zanim go odnaleziono. Sprowadzony lekarz orzekł, że stan chorego budzi wielkie obawy.

Skorzystal z roztargnienia. Na ulicy Akademickiej p. Czarnowicz, nauczycielka prywatna, przyjechała się wystawie fotograficznej. Z zainteresowaniem się jej skorzystał jakiś rzeźmieszek, który przyglądając się jej wyciągnął z kieszeni portmonetkę z kilkoma groszami i przekazem pocztowym.

Znalezione wczoraj na placu Jabłonowskich 5 rewersów i 5 weksli, wystawionych przez robotników maszynowej cegielni Towarzystwa galic. Dokumenta odebrać można na policji.

Przykry wypadek spotkał hr. Franciszka Esterańskiego powracającego z Tapolcy na Węgrzech wózek do domu. Koło Sümegh spłoszyły się konie i hrabia wypadłszy z wózka stłukł sobie dotkliwie prawą rękę i twarz.

Nauka języka rosyjskiego dla wojskowych Nakładem księgarni Winklera w Berlinie wyszło dzieło M. Maikowa: „Russisch für Militär”. Cena 40 cnt.

Kasa oszczędności w Rzeszowie. Zysk z tej kasy wypadł w roku 1887 nieco mniejszy niż w roku 1886, a to z powodu nagłego spadku papierów w końcu roku, zatem i datki na cele dobroczynne stały w niektórych rubrykach zmniejszone. Przeniesiono 60 gld. na ubogich miejskich bez różnicy wyznaczone 500 gld. na budowę ochronki, po 200 gld. dla Bur-

szkoly
wzrósł
jaciół d
Towarz
żydows
dla sta
dowę s
emeryta

N
wowsk
nauczy
tamtęjs
Gdy
wisku
dząc z
Bielows
śmierci
bezwzł
prokur
misję s
nie żył.

K
kiwaniu
nija pul
tem ko
do Wa
ręści s
kolach
ktorka
najwyb
konwen
Włoch,
stewek
dji, bar
jednak
Wscho
nej ziej
kwestja
wości,
etyczne
stformu
zoluca
kobiety
swego

W
owa re
gnęły w
sione z
ogranic
i w spa
ameryk
dopuszc
nych.
dość od
Wschod
biecych
dalekieg
krańcow
lordów
Wyomin
sowania
M
zi z pr
sponden

Te
(S
znicy w
na które
go „Na
szewskie
tak obfi
Przedsta
stateczn
macie p
w mon
talnie.

Sz
wolała
Dla
nieś n
łącznie
koncerto
najszym
nistka p
miała s
mi p. J
skim. C
wyrazu,

szkoły przemysłowej i „Sokola“, po 100 gld. dla Stowarzyszenia św. Wincenego à Paulo, Towarzystwa przyjaciół dzieci, Towarzystwa oświaty ludowej, izraelskiego Towarzystwa pielęgnowania chorych i szkoły wieczornej żydowskiej, a po 50 gld. dla funduszu premiowania sług dla starców i kalek żydowskich itd. Wreszcie na budowę szpitala przeznaczono 1000 gld., a dla funduszu emerytalnego 400 gld.

Nieszczęśliwy wypadek. Kurjer Stanisławowski donosi: Dnia 22. b. m. wieczorem wyszedł nauczyciel ludowy w Bednarowie, Bielowski z zięciem tamtejszego wójta Bereźnickim na polowanie na dziki. Gdy stanęli w krzakach leśnych na oznaczonym stanowisku, zaczął Bereźnicki po jakimś czasie, zapewne śledząc za dzikami chyłkiem przez krzaki przechodzić. Bielowski myśląc, że to dzik, wystrzelił, ugodziwszy śmiertelnie swego towarzysza w brzuch. Zrozpaczony bezzwłocznie doniósł sam o nieszczęśliwym wypadku prokuratorji, w skutek czego wysłano na miejsce komisję sądową, lecz zanim ta przybyła, Bereźnicki już nie żył. Dochodzenie karne w toku.

Konwent kobiecy w Waszyngtonie. W oczekiwaniu na konwenty demokratów i republikańców, opinia publiczna w Ameryce zajmuje się obecnie konwentem kobiecym. Bojowniczkę emancypacji zjechały się do Waszyngtonu, omal że nie ze wszystkich pięciu części świata. Pani Ashton-Dilke, znana w radykalnych kręgach londyńskiego szwagierka Karola Dilke'a, redaktorka tygodnika politycznego *Weekly Despatch*, jest najwybitniejszą przedstawicielką kobiet angielskich w konwencie. Wśród masy przedstawicielek Francji, Włoch, Danji, Szwecji i wielu innych państw i państewek spotykamy nawet dwie przedstawicielki Finlandji, baronową Grinberg i panią Ally Trigg; największą jednak uwagę zwraca na siebie przedstawicielka Indji Wschodnich pani Pundita Rumbai. Zebrane na gościnniej ziemi Ameryki panie radzić będą o bardzo wielu kwestjach. Oświata ludowa, towarzystwa wstrzeźliwości, kwestje ekonomiczne, polityczne, społeczne, etyczne itd. itd., poddane będą dyskusji. rezultat której sformułowany naturalnie zostanie w odpowiednich rezolucjach. Zebrane sądzą, że niedługo już czekać będą kobiety na urzeczywistnienie najradykałniejszego żądania swego — równouprawnienia politycznego.

W Ameryce chyba najprędzej nastąpi upragniona reforma. W ciągu ostatnich lat 50 kobiety osiągnęły w Stanach Zjednoczonych bardzo wiele. Zniesione zostały prawie we wszystkich stanach wszelkie ograniczenia prawne w zarządzaniu własnym majątkiem i w spadkobranii, które poprzednio ciążyły na kobietach amerykańskich. W wielu terytorjach i stanach kobiety dopuszczone zostały do wyborów municypalnych i szkolnych. Jak zawsze i wszędzie, tak i w Stanach młodzież odznacza się większym radykalizmem. Stare stany Wschodu powoli tylko decydują się na reformę praw kobiecych, za to młode stany i jeszcze młodsze terytorja Dalekiego Zachodu odważają się na przerobienia najradykałowsze. Nietylko już spotykamy kobiety w roli lordów — majorów (burmistrzów), ale dwa terytorja Wyoming i Waszyngton udzieliły im nawet prawo głosowania w wyborach politycznych.

Mackenzie pobiera 60.000 marek kwartalnej pensji z prywatnej szkółki cesarskiej, jak zapewnia korespondent *Pester Lloyd*.

Teatr literatura i sztuka.

(SB) **Teatr.** Częścią obchodu wczorajszego rocznicy wielkiej konstytucji było przedstawienie w teatrze, na które złożyły się dramat jednoaktowy p. Walewskiego „Na stanowisku“, koncert, „Panie kochanku“, Kraśzewskiego i obraz z żywych osób. Program ten był tak obfity, że mógł wystarczyć śmiało na dwa wieczory. Przedstawieniu wczorajszemu należy wytknąć brak dostatecznego przygotowania, które razilo zwłaszcza w dramacie p. Walewskiego, napisanym wierszem. Potknięcia w mono- i dialogach wypadają w takich razach fatalnie.

Szlachetna tendencja dramatu p. Walewskiego wywołała silne wrażenie. Autora wywołano.

Dla melomanów koncert był prawdziwą biesiadą. Nieśmiesznie, że na program złożyły się utwory wyłącznie polskich kompozytorów, co aranżerom naszych koncertów powinno być przykładem. W koncercie wczorajszym brały udział panna Mira Heller i znana pianistka pani Adelmanna-Majewska. Szersza publiczność miała sposobność zapoznać się także z dwoma psalmami p. Jareckiego nagrodzonymi na konkursie krakowskim. Oba, szczególnie zaś drugi pełny męskiej siły i wyrazu, zyskały uznanie publiczności.

W „Panie kochanku“ zbierał zasłużone oklaski znakomity przedstawiciel Radziwiłła p. Zboński.

„Wiwat wszystkim stany!“ piękny obraz z żywych osób układu p. K. Młodnickiego, zakończył wczorajsze przedstawienie i obchód.

Teatr ruski pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego rozpoczyna z dniem 7. maja przedstawienia w Podwoleczyskach. W poniedziałek d. 7. bm. przedstawioną będzie „Wesoła wojna“, opera komiczna w 3 aktach, we wtorek 8. bm. „Przez zawiść w kajdany“, obraz ludowy Kropiwnickiego ze śpiewami i tańcami, we środę 9. bm. „Zbójcy“, tragedia F. Szylera, a we czwartek 10. bm. „Baron cygański“, opera komiczna J. Straussa w 3 aktach. Spodziewać się należy, że publiczność tamtejsza poprze godnie teatr narodowy pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, znany z pożytecznej swej działalności.

Nowy konkurs „Lutni“ warszawskiej. Z czternastu utworów chórowych, nadesłanych na konkurs „Lutni“, jeden tylko kompozycji p. Michała Hertza, uznano za kwalifikujący się do nagrody w kwocie pięciu dukatów złotych. Z pozostałych trzech dukatów, przeznaczonych do wyróżnienia prac względnie najlepszych, nie zrobiono użytku, z powodu braku utworów odpowiadających wymaganiom praktycznym.

W obec takiego rezultatu konkursu, zarząd „Lutni“ mając na celu pozyskanie jak największej ilości kompozycji na chór męski autorów polskich, któreby przystępnością swoją mogły znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie, ogłasza niniejszem powtórny konkurs z terminem nadsyłania partytur wraz z zapieczętowanymi kopertami, pod adresem: „Lutnia“ resursa obywatelska, w Warszawie, do 15. czerwca b. r.

Do konkursu kwalifikują się utwory w formie pieśni bez wyłączenia zwrotkowych. Nagród przewidziano dwie: pierwsza w kwocie pięciu; druga — trzech dukatów w złocie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 3. maja. W Izbie poselskiej rozprawiano dziś nad tyt. „Nadzory szkolne“. Tu erk rozwoził się nad stanem szkół na Szlązku i ubolewał nad nimi oświadczając, że antysemita są przeciwni wnioskowi Liechtensteina, ponieważ „duchowieństwo słowianizuje szkoły“. Gregorec żalił się na germanizację Krainy przez niemiecki Schulverein, przeciwko czemu znowu protestował Ghon ze stronnictwa austriacko-niemieckiego. Lueger mówił o stosunkach szkolnych w Wiedniu i wśród ironicznych ckrzyków z law niemiecko-austriackich gardłował za wprowadzeniem szkoły wyznaniowej, gdyż przez 20 lat ubiegłych liberały niemieckie wysysały lud.

Foregger (z frakcji narodowo-niemieckiej) odparł mu, że zarzut ten nie trafia klubu narodowo-niemieckiego, który nie ma nic wspólnego ze zbankrutowaną partją centralistów. O godz. 3 mówił jeszcze Foregger i posiedzenie trwało dalej.

Wiceprezydent Izby hr. Clam ma po skończeniu sesji złożyć mandat. Jego miejsce zajmie prawdopodobnie Liechtenstein, a przewodniczącym komisji budżetowej zostanie Czartoryski.

Na giełdzie zbożowej przemia gotowa 7.45, na jesień 7.71, owies 5.46, kukurudza 6.91.

Praga 3. maja. W *Narodnich Listach* opowiada Gregr, że Rieger brał udział w układaniu wniosku Liechtensteina. Klub czeski ogłasza komunikat z doniesieniem, iż rząd poczynił Czechom ważne ustępstwa za wczorajsze głosowanie przychylnie Gautschowi (wbrew pierwotnemu ich niezadowoleniu z mowy ministra).

Budapeszt 3. maja. *Pester Lloyd* donosi, że fabrykacja drobnokalibrowych Manlicherów postępuje tak szybko, iż z końcem roku 5 dywizyj piechoty będzie obdzielonych tą bronią.

Wiedeń 4. maja. Wczoraj miał Dunajewski konferencję z Tiszą i osiągnięto porozumienie w sprawie sznapsowej co do gorzeln rolniczych.

W końcu swej mowy Foregger zarzucił centralistom, iż głosowaniem za Gautschem *popierają partję rządową*. Nastąpiło mnóstwo sprostowań i uwag osobistych, wśród których dep. Swoboda (z Tachau w półn. Czechach) zarzucił Luegerowi kłamstwo, a Lueger jemu fałszowanie dokumentów i fałszywe przysięgi.

Z tego powodu w Izbie okropna powstała awantura. Stur m bronił przed Foreggerem centralistów od zarzutu należenia do partji rządowej i usprawiedliwiał onegdajsze głosowanie lewicy.

Na żądanie Swobody, prezydent przyrzekł

nazaczyć osobną komisję, przed którą Lueger ma mu udowodnić zarzucone zbrodnie. Po przyjęciu tyt. 3—5 budżetu szkolnego koniec posiedzenia o godzinie kwadrans na 5 popołudniu. Następnie dzisiaj.

Gielda wieczorna: akcje kredytowe 277.70, węg. renta złota 97.40. Usposobienie słabe.

Polit. Corresp. ogłasza sprawozdanie z Berlina o wzrastającym niezadowoleniu kół berlińskich dla Rosji i o zbliżeniu się Niemiec do Anglii od czasu odwiedzin angielskiej królowej w Berlinie.

Posel staroczeski Ditrich złożył mandat, ponieważ klub czeski głosował za Gautschem.

Rosyjski poseł Łabanow przybył tu wczoraj.

Berlin 4. maja. Cesarz Fryderyk przebył cały dzień wczorajszy poza łóżkiem i udzielał audjencji.

Wobec wiadomości alarmujących prasy półurzędowej robi uwagę *Vossische Ztg.*, że Rossja jeszcze nie jest do wojny gotową, dlatego jest tymczasem pokój zapewniony.

Bruksela 4. maja. Rząd państwa Congo stwierdza, iż Stanley do 15. listopada nie dotarł do Wadelay. Śmierć tegoż jest prawdopodobną.

Paryż 3. maja. W Mans i Quaregnon 500 robotników urządziło streik.

Belgrad 3. maja. Nad rzeką Driną pojawił się silny oddział rabusiów z zamiarem wtargnięcia do Bośni. Żandarmerja serbska uwięziła ich trzydziestu.

Petersburg 3. maja. Były minister bułgarski generał Ernroth i radca stanu Jomini wybierają się z polecenia cara do Bułgarii dla wybadania opinji tamtejszego ludu, bo car nie może się nazdwiżyć, że Koburg jeszcze nie wypędzony.

Cesarstwo zamysłają na lato wyjechać do Krymu.

Rzym 4. maja. Papież przyjmował wczoraj pielgrzymów hiszpańskich i przypomniawszy im swe trudy w sprawie grupy wysp Karolińskich z Bismarkiem, udzielił im błogosławieństwa.

W parlamencie włoskim kontynuowano rozprawę nad kwetsją afrykańską. Głosowanie odroczone do środy.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 3. maja. Wczorajsze obrady podkomisji Izby deputowanych dla podatku od spirytusu nad paragrafem traktującym o gorzelniach kociolkowych zostały przerwane, a to skutkiem będących w toku rokowań pomiędzy obu rządami. Na zapytanie dep. Mengera, czy rząd zamierza zaprowadzić handel spirytusem wedle wagi, odpowiedział komisarz rządowy, iż kwestja ta nie jest jeszcze zupełnie jasną. Pomiędzy przemysłowcami zachodzi w tym kierunku różnica przekonań. Ministerstwo handlu przysługuje w tej kwestji ostateczna decyzja.

Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości jest stan wychodźców do Ameryki północnej i południowej bardzo smutny. Rządy austriacki i węgierski ostrzegają więc przed wychodźstwem w interesie samych wychodźców.

Tirnowa 3. maja. Książę Ferdynand przybył tu wczoraj z Grabowy i zabawi do świąt wielkanocnych (starego stylu). Tak tutaj jak i na całej drodze z Grabowy ludność przyjmowała księcia z zapalem.

Berlin 3. maja. *Berliner Politische Nachrichten* występują znowu przeciw walorom rosyjskim, dowodząc, że Rosja wkrótce nie będzie w stanie wypłacić kuponów płatnych w złocie. — Dr. Bergman oświadczył, że milczy wobec napadów Mackenziego nie dlatego, żeby czuł jaką winę, ale ponieważ nie chce prowadzić sporów przy łożu chorego monarchy.

Berlin 2. maja. Wysoce półurzędowe *Berliner politische Nachrichten* piszą: Polityczne stosunki Niemiec do Rosji są nie złe, ale jeżeli w ostatnim czasie zaszła w nich jaka zmiana, to chyba na gorsze. Nie mogło to ująć uwagi Niemiec, że taki notoryczny wróg Niemców, jak Bogdanowicz, przyjaciel Derouleda, w roku zeszłym na wyraźny rozkaz cara pozbawiony wszystkich urzędów i dostojenstw, obecnie wyniesionym został na tak wysokie stanowisko. Jest to symptom wiele dający do myślenia.

Do Petersburga miało przed kilkoma dniami przybyć konsorcjum belgijskie w celu pertraktowania względem dostawy dla Rosji armat z fabryk belgijskich w wartości 6 milionów franków.

Berlin 2. maja. Wiadomości o bliskim przesiedleniu cesarza do Wiesbadenu lub Poczdamu

sa całkiem bezpodstawne, gdyż obecny stan cesarza nie pozwala na taki trud. Doniesienia z Charlottenburga brzmią od wczoraj bardziej poważnie; ogółem najpoważniejsze obawy wcale się nie zmniejszily.

Rzym 3. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniesie dep. Baccarini następującą podpisaną przez 12 posłów mocję: Izba ceniąc wysoko i pochwalając waleczność armji i marynarki wyraża przekonanie, iż polityka wojskowa na wybrzeżach morza Czerwonego nie zgadza się z interesami narodowemi i wzywa rząd do wycofania wojska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Regulacje rzek. Minister rolnictwa zaasygnował z państwowego funduszu melioracyjnego kwotę 15.480 zł., jako dwie pierwsze raty subwencyjne na regulację Wisłoka w myśl specjalnej ustawy krajowej przeprowadzić się mającą. Zarazem zatwierdził minister rolnictwa regulamin wykonawczy dla tej regulacji. Nie wszystkie przedsiębiorstwa melioracyjne, które są lub powinny być w pełnym toku z mocy obowiązujących specjalnych ustaw krajowych, znajdują się w takim stanie, jakby tego sobie życzyć i oczekiwać należało. Koresp. lwowski Czasu pisze: Oprócz wiadomych trudności i zwłok co do określenia okregów konkurencyjnych, wychodzą już na jaw także i trudności finansowej natury i to takie, które nie dadzą się usunąć samem pośrednictwem w uzyskaniu taniego kredytu dla interesowanej spółki wodnej, lecz wymagają pomocy państwa lub kraju. Obecnie spółka wodna dla osuszenia bagien Rudnickich prosi o podniesienie zasiłku krajowego i państwowego z łącznej kwoty 40proc. ogólnej sumy kosztów prelininowanych na 80proc. Reprezentacja powiatowa w Nisku poparła tę prośbę dodając, że interesanci należący do spółki opłacają tytułem podatków bezpośrednich rocznie tylko 10.000 zł., więc nie zdolają pokryć przypadającej na nich konkurencji w łącznej kwocie przeszło 62.000 zł. Wydział krajowy skłania się do podwyższenia zasiłku krajowego z 20proc. na 40proc. i prosi ministerstwo rolnictwa, aby dodatek państwowy podwyższyło także z 20proc. na 40proc. Nie można przewidzieć decyzji ministerstwa w tej mierze, bo byłby to pierwszy w Galicji przypadek dodatkowego podwyższenia zasiłku państwowego po nad stopę procentową w specjalnej ustawie unormowaną.

Regulacja Sanu, na przestrzeni wyłącznie w zarządzie państwowym zostającej, postępowałyby prędzej naprzód, gdyby nie brak materiału faszynowego, który dotkliwie uczuwać się daje. Kultura wikliny w tych okolicach (pow Niski) jest zaniedbana, chociaż mogłaby być wydatnem źródłem dochodu. Ministerstwo wstawilo do budżetu znaczniejszą kwotę na zaradzenie zlemu.

Losowania. Przy ciągnięciu losów z roku 1860 wygrały po 1000 zł. ser. 198 nr. 8, ser. 380 nr. 16, ser. 1032 nr. 14, ser. 1186 nr. 4, ser. 1497 nr. 16, ser. 1687 nr. 14 i nr. 18, ser. 2005 nr. 6, ser. 3068 nr. 14, ser. 4742 nr. 10, ser. 4827 nr. 3, ser. 6474 nr. 17, ser. 6510 nr. 17, ser. 6771 nr. 9, ser. 7265 nr. 17, ser. 7662 nr. 15 i nr. 18, ser. 8029 nr. 7, ser. 9109 nr. 2, ser. 11.358 nr. 5, ser. 12.588 nr. 18 i nr. 20, ser. 12.655 nr. 9, ser. 12.895 nr. 18, ser. 14.192 nr. 13, ser. 14.570 nr.

15, ser. 14.908 nr. 20 ser. 16.012 nr. 16, ser. 16.086 nr. 6 i ser. 16.333 nr. 14. Na wszystkie niewymienione numera w wylosowanych serjach, przypada najmniejsza wygrana po 600 zł.

Losy kredytowe. Przy ciągnięciu dnia 1. b. m. wylosowano następujących 19 seryj: 273, 294, 656, 1116, 1355, 1405, 1558, 1909, 1991, 2355, 2491, 2888, 3038, 3149, 3282, 3302, 3731, 3787 i 4077. Trafna 150.000 zł. padła na serję 3302 nr. 94. 30.000 zł. 3149 nr. 83, 15.000 zł. na ser. 3302 nr. 20, 5000 zł. ser. 656 nr. 53 i ser. 1909 nr. 74, po 2000 zł. ser. 1355 nr. 68 i ser. 1558 nr. 37, po 1500 zł. ser. 273 nr. 84 i ser. 2355 nr. 66, po 1000 zł. ser. 1116 nr. 85, ser. 1558 nr. 38, ser. 2491 nr. 68 i ser. 3038 nr. 57, po 400 zł. ser. 273 nr. 37, 58, 65 i 69, ser. 294 nr. 4 i 56, ser. 656 nr. 81, ser. 1355 nr. 43, 60, 71 i 72, ser. 1405 nr. 70 i 92, ser. 1558 nr. 56 i 60, ser. 1909 nr. 22, 75, 88 i 96, ser. 1991 nr. 46 i 68, ser. 2355 nr. 35, 58, 87 i 99, ser. 2491 nr. 66, 87 i 89, ser. 2888 nr. 19, ser. 3149 nr. 22, 70 i 92, ser. 3038 nr. 78, ser. 3282 nr. 25, ser. 3731 nr. 59 i ser. 4077 nr. 64. Na wszystkie inne numera padło po 200 zł.

Austrjackie losy Czerwonego Krzyża. Główna trafna 25.000 zł. padła na serję 7740 nr. 26; 1000 zł. na ser. 2638 nr. 11; po 500 zł. ser. 2073 nr. 14, ser. 2877 nr. 6 i ser. 3563 nr. 31; po 100 zł. ser. 52 nr. 33, ser. 2040 nr. 25, ser. 2960 nr. 20, ser. 3655 nr. 4, ser. 4025 nr. 48, ser. 9842 nr. 43; ser. 10372 nr. 18, ser. 10675 nr. 20, ser. 11730 nr. 31 i ser. 11886 nr. 50; po 50 zł. ser. 21 nr. 46, ser. 4617 nr. 14, ser. 5970 nr. 24, ser. 6444 nr. 11, ser. 7116 nr. 24, ser. 7544 nr. 24, ser. 9190 nr. 18, ser. 11103 nr. 31, ser. 11809 nr. 14 i ser. 11854 nr. 4. Do amortyzacji wylosowano serje: 1967 2927 3423 5212 9178 9299 10344 11231 11624 i 11931.

Włoskie losy Czerwonego Krzyża. Główna trafna 15.000 lirów padła na serję 10.800 nr. 19; po 2000 lirów ser. 5242 nr. 27 i ser. 8617 nr. 11; po 1000 lirów ser. 6954 nr. 22 i ser. 11551 nr. 26; po 500 lirów ser. 4617 nr. 38 i ser. 10798 nr. 45.

Nadeslane.

Rohseidene Bastkleider fl. 10-50 per Robe and besser Qual. versendet zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (k. k. Hoflieferant), Zürich. M ster umgeh. od. Briefe 10 kr. Porto.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1go maja 1888 roku został otworzony

Ogród i kawiarnia na WYSOKIM ZAMKU Z poważaniem Józef Wencel.

Podziękowanie.

Wnemu dr. Barączowi za szezśliwie na mnie wykonaną nader trudną i w swoim rodzaju prawie dotychczas nie bywałą operację a to celem uwolnienia mnie od strasznej choroby, jaką jest epilepsja.

Dziś przez Ciebie cudownie uzdrowiony spieszę publicznie złożyć Ci podziękowanie i oby Wszechmocny wynagrodził poniesione Twoje trudy. Adam Rawski.

Posadzanie mnie, jakobym był autorem korespondencji z Liska z dnia 24. b. m. jest bezpodstawnem i kłamliwym, a raczej o autorstwo posadzać można szewczy. Wszelkie wycieczki przeciw mojej osobie, tu na tym miejscu odpierać będę. J. Gorski z Liska.

Zmiana pomieszkania.

Dr. Leon Rosenbusch były elew przy klinice chorób wewnętrznych U. w Krakowie ordynuje od 1go maja b. r. w chorobach wewnętrznych przy ulicy Kopernika nr. 32. I. piętro od 2-4.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych D. J. KURPIEL ordynuje ulica Sobieskiego l. 12.I p. (też listownie i lalki)

Lekarz chorób dzieci Dr. Kazimierz Kaden b. elew kliniki prof. Widerhofera i Monti'ego w Wiedniu, asystent szpitala św. Zofii we Lwowie, mieszka obecnie ulica Kościuszki liczba 5. drugie piętro ordynuje od 3 - 4 po południu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. maja 1888. Hotel Angielski. W. Waygart z Przemysla, T. Link z Chodorowa, R. Bartmański z Leszczyn, W. Lipp z Jass. Hotel Francuski. K. Krzyżanowski z Liska, Kozłowski z Krakowa, K. Abgarowicz z Rohatyna, dr. Kosiba z Tarnopola, J. Schmahl, K. German, Wicklein z Wiednia. Hotel Żorża. O. Schnell z Firlejówki, J. Tarnowski z Chorzelowa, W. Ustrzycki z Czestayca, Erdmenger z Ujsola, J. dr. Bołoz Antoniewicz z Słomoch, E. Kosicki z Tlusteńkiego. Hotel Warszawski. K. Stupnicka z Kamionki Strumillowej, D. ks. Kuczyński z Krechowa, E. Michalczuk z Bursztyna, J. Tereniewicz z Baligrodu, S. Petter z Falkensteinu, J. Kühner z Einsindlu, L. Petter ze Zbaraża.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEU ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1. we święta i niedziele od 10 do 1. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedziele i święta wstęp wolny. NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

Lwów, z Izby handlowej

3. maja 1888.

Table with columns for 'płaca' and 'żądają'. Rows include 'Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego', 'Listy zastawne za 100 zł.', 'Listy dłużne za 100 zł.', 'Obligacje za 100 zł.', 'Losy', 'Monety'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with columns 'dzisiejsze' and 'z dnia poprzedn.'. Rows include 'Wiedeń, dnia 3. maja 1888.', 'Akcje węgierskie banku kredytowego', 'Losy komunalne wiedeńskie', 'Berlin, dnia 2. maja 1888.', 'Rosijski rubel papierowy'.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Table with columns 'Pociąg pospieszny', 'Pociąg osobowy', 'Pociąg mieszany'. Rows include 'Od 30. października 1887.', 'Do Lwowa przychodzą:', 'Ze Lwowa odchodzą do:', 'UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. * W poniedziałek, wtorek i piątek.'

Vertical advertisements on the right edge including 'TAL', 'skład', 'Rada i stowarzyszenia', 'Ważny', 'Przed zgromadzeniem', '1) Spraw', '2) Spraw', '3) Wnios', '4) Przyję', '5) Dopie', '6) Wybór', '7) Wnios', 'Rohat', 'A. NI', 'PRZ', 'ZAKŁ', 'TR', 'we wschod', 'Otwarcie', 'W pobliz', 'da: zdroj so', 'Profesora Ra', 'wody morskie', 'żelazistą boro', 'wym" zwany', 'elektryczności', 'Choroby', 'Przewlekły goś', 'wego, macicy', 'otyłość, wypoci', 'Nowe lazni', 'i w piece zaop', 'cyj, ukiernia', 'skie, liczne cie', 'wód mineralny', 'pomieszkania', 'W roku bi', 'Plech c. k.', 'Fort'.

TAPETY (obicia papierowe) od najtańszych do najprzedniejszych z odpowiednimi sufitami — jak również materacowe, storowe i meblowe, poleca jak zawsze najtaniej

DRELISZKI liberyjne,

skład fabryczny FILIPA HAAS i Synów we Lwowie.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza „Powitowej Narodnej Torhowli w Rohatynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką“ zaprasza niniejszym P. T. Członków tego towarzystwa na zwyczajne

Walne zgromadzenie

na dzień 10 (22) maja 1888 roku. Przed zgromadzeniem odprawi się w miejskiej cerkwi żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłych członków naszego towarzystwa. Początek nabożeństwa o godzinie 9. rano.

Porządek dzienny zgromadzenia:

- 1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z działalności towarzystwa i zamknięcia rachunków za rok adm. 1887.
- 2) Sprawozdanie komitetu kontrolnego.
- 3) Wnioski w sprawie podziału zysków i wysok. marki prezenynej.
- 4) Przyjęcie nowo-wstępujących członków.
- 5) Dopełniający wybór dwóch członków Rady zawiadowczej.
- 6) Wybór komitetu kontrolnego na 1888 rok.
- 7) Wnioski członków.

Rohatyn 7. kwietnia 1888.

Za Radę zawiadowczą:

A. Niedzwiecki W. Czyrowski
przewodniczący. członek Rady.

Choroby ust i zębów

najpewniej usuwa **Woda Botota**, która równocześnie użyta z **proszkiem roślinnym** do zębów albo **pastą** do zębów utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby. Jedynie nabyć można w Laboratorjum chemicz.

Adolfa Pokornego

Lwów, Wałowa 1. 15.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdują takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza, specjalisty do organów pięciowych, mieszkającego przy placu Halickim 1. 13, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: **Fr. Galkiewicz** 13. plac Halicki.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materiałów ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej cukiernia Rothlendera) poleca

dla lakierników, pozłotników i malarzy pokojowych.

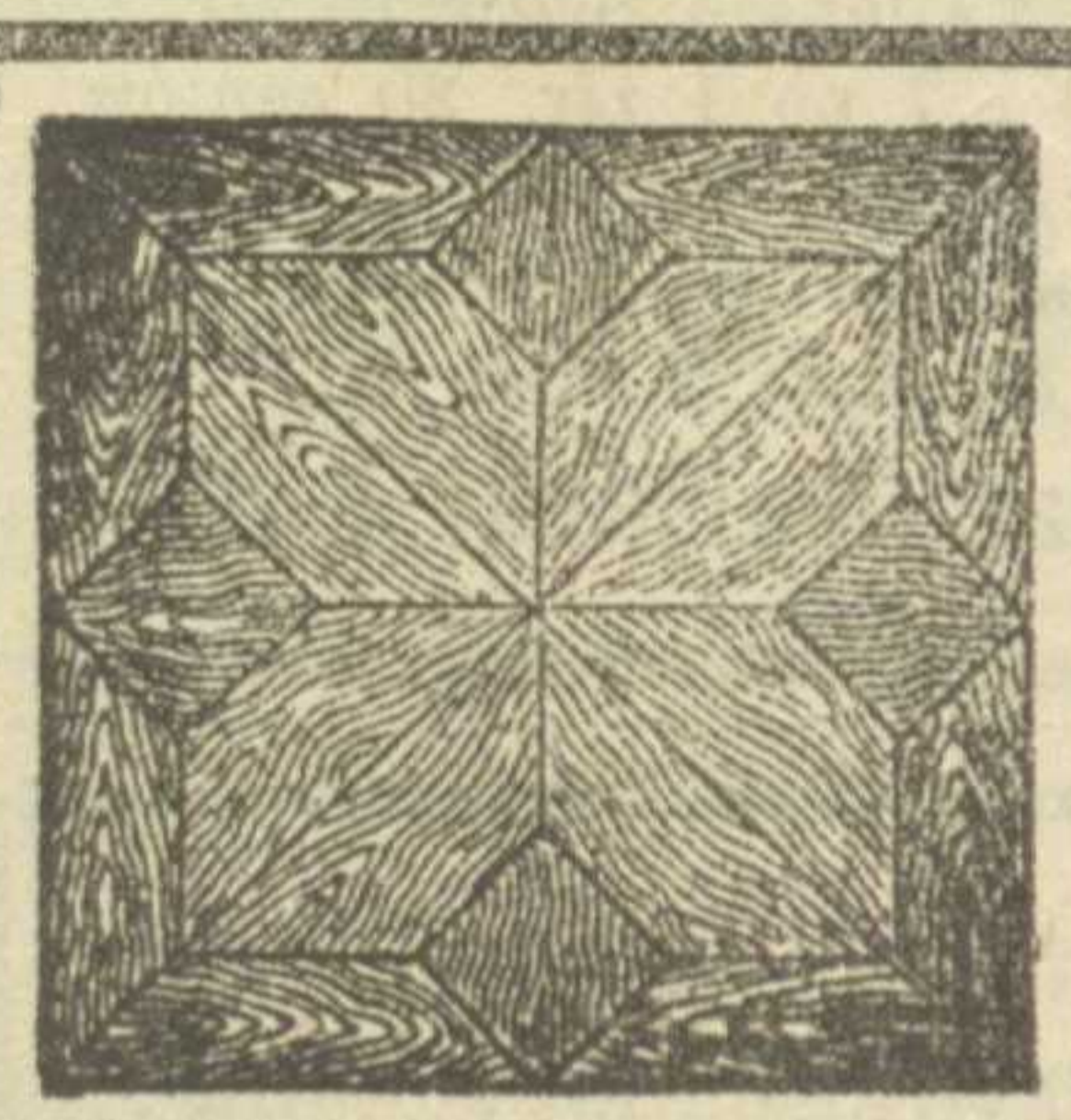
- Pokost podwójnie gotowany kilo 44 et.
 - Terpentina krajowa kilo 24 et.
 - francuska kilo 72 et.
 - Cynkweiss I-ma kilo 32 et.
 - Cynkgrau kilo 20 i 24 et.
 - Satynober ciemny i jasny kilo 12 i 16 centów.
 - Oker kilo 8 et.
 - Terra anglica kilo 12 i 14 et.
 - Terra ang. jasna (spiegelroth) kl. 18.
 - Lakier kopalowy kilo 80 et. do 140.
 - „ damarowy kilo 1 zhr. do 120
 - „ glasurowy kilo 50 do 60 et.
 - Pokost gęsty kilo 74 et.
 - „ pozłotniczy Mixtion kilo 240
 - Złoto paryskie książka zł. 440
 - Złoto paryskie (zwieschgold) książka zł. 240
 - Srebro książka zł. 110 i 140
 - Metall (Schlagmetall) 25 i 28 et.
 - Kreda bolog. kilo 12 et.
 - „ szlamowana kilo 10 et.
 - Wienerweiss kilo 10 et.
 - Klej pozłotniczy kilo 90 et.
 - Agaty sztuka 60 et. do 1 zł.
 - Pendzle wszystkie gatunki i wielkości.
- Przy większym odbiorze znaczny rabat.
Cenniki dla każdego gratis.

Wież Wojciechowice

powiat Przemyski jest każdego czasu na lat 6 lub 12 do wydzierżawienia. Wieś ta prócz propinacji i młyna ma przeszło dwieście morgów roli i sianorzęć.

Środek na nadgniotki

tyktura Keralyn aptekarza Schneida usuwa pod gwarancją i bez bólu w kilku dniach wszelkie nadgniotki i narosty skórne. — Cena pół flakonika 60 cent., cały flakon 1 zhr. pocztą 10 et. więcej. Prawdziwy w St. Georg apteco, Wiedeń, V. Wimmergasse 33. Skład we Lwowie w apt. Mikolascha.



PARKIETY i posadzki deszczułkowe

poleca fabryka stolarska **Braci Wczelaków** we Lwowie. Cenniki i ilustracje na żądanie przesyła się.

Restauracja.

W gmachu kasyna miejskiego 1. 13. ulica Akademicka jest otwarta restauracja z osobnym wchodem dla szanownej publiczności, w której po bardzo umiarkowanych cenach dostać można obiady wedle spisu jadła, w abonamencie 3 zhr. taniej.

Za doborową kuchnię ręczy moja długoletnia praktyka w tym zawodzie, jako też znana i rzetelna uprzejmość dla szanownej P. T. publiczności. Uniżony **Błażej Gostowicz** restaurator kasyna miejskiego.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem **Jana Ihnatowicza**

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 808

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynacki 1. 2. 613

Wypożyczalnia książek polskich, niemieckich i francuskich Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. Lwów. Abonament miesięczny 40 et. kaucji zhr. 1. Na prowincję 10 tomów naraz, abonament zhr. 1. Kaucja zhr. 5. 843

Byla uczenica konserwatorium wiedeńskiego pragnie udzielać na wsi podczas letnich miesięcy lekcji śpiewu i początków gry na fortepianie, za miernym wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 854

Nauka kroju. Staraniem Pań dobroczynnych udziela się bezpłatnie kraju metodą francuską wdom i sierotom nie mającym żadnego utrzymania. Osoby chcące z tego korzystać, mogą się zgłosić w realnopol 1 37. Rynek w oficych na I. piętrze drzwi na prawo.

Dom z ogrodem na przedmieściu do sprzedania. Wiadomość w cukierni Wierzbickiego. 850

Urządzenie sklepowe kompletne wraz z wagami eleganckie, nowe dobrej stolarzkiej roboty, odpowiednie dla handlu drb. wiktuałów do sprzedania ulica Gródecka 14. Wiadomość u odźwiernego. 851

Ekspedytor pocztowy z najlepszą reputacją pragnie przyjąć na kilka miesięcy posadę u poczmistrza bez wynagrodzenia, później za umówionem wynagrodzeniem. Adres B. B. poste restante Lwów.

100 zhr. temu, kto mi dopomóż. Poszukuję stałej posady (jakiegokolwiek) przy kolei lub gdzieindziej. Listy: „Gwarancja“ poste restante Lwów. 856

Bicykl za bezcen do sprzedania, ulica Kleinowska 4. Wiadomość u dozorczy. 847

Pomieszkanie na I. piętrze, Mikołaj 16, zaraz. 831

3, 4, 5, 8 pokoi z przynależnościami, balkonem, ulica Kraszewskiego 23. 727

5 pokoi, kuchnia, przedpokój, pokój dla służby od 1. czerwca ulica Sykstuska 1. 38 do wynajęcia. — Dwa pokoje na II. piętrze Sykstuska 38. zaraz do najęcia. 805

5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego. Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.

Eleganckie parterowe 4 pokoje, nycza z przynależnościami ulica Garnerska 1. 6. 799

Przy eleganckie pokoje, przedpokój, kuchnia, ulica św. Mikołaja liczbą 5. 799

5 pokoi z kuchnią przy ulicy Deminiakańskiej 1. 11. w parterze do wynajęcia. 833

L 11. ulica Pańska 2 pokoje, kuchnia, dwa wychody I. piętro front z balkonem od 15. do najęcia. 848

3 pokoje z kuchnią do najęcia Karalnicka 8. 852

L etnie pomieszkanie na Wulce 1. 3. 4 pokoje, weranda, kuchnia. 855

W Brzechowicach jest do wynajęcia 4 pokoje z 2 kuchniami. Bliższa wiadomość u Wgo p. Bienieckiego w cukierni róg ulicy Sykstuskiej. 858

2 lub 3 pokoje w parterze z kuchnią, strychem i piwnicą są zaraz lub od 15. maja b. r. ulica Zielona 1. 24. do wynajęcia. 857

Korespondencje prywatne.

Kolej czerniowiecka. — Kto dnia 28. kwietnia jechał w interesie protekcyjnym do Stanisławowa i kto na stacji Halicz przeniósł się do drugiego wagonu, (kto miał ze sobą cukierki od kaszlu), zechce łaskawie podać swój adres; gdyż osoba, która obiecała zająć się tym interesem, pragnie porozumieć się listownie w ukończeniu odnośnej sprawy, którą się już zajęła; i chce podziękować za święcie dotrzymane słowo???

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY TRUSKAWIEC

we wschodniej Galicji. (Stacja pocztowa i telegraficzna).
Otwarcie pory kąpielowej 26. Maja, zamknięcie 15. Września.
W pobliżu stacji kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiadają: **źródło solankowe, należący według zeszłorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą borowinę, sól glauberską i źródło moczopędny „naftowym“ zwany, żętyca i mleko; kuracja za pomocą massage i elektryczności. Tusz i basen ze słodkiej wody.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane:
Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobóle, zolzy, otępiłość, wypociny, piasek nerkowy, niezbyt pęcherza i t. d.
Nowe łazienki mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracji, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, łezne cienie spaceru i wycieczki w okolicy. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będzie w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech c. k. Rada z Jarosławia.**

Zarząd zdrojowy.

Fortepiany pianina

Śliwińskiego, od 100 zhr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam wprost z fabryki. Ponieważ sam płacę cło i transport do każdej stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest o 80 do 60 zł. tańszy u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (to samo co u mnie) i ponieść kosztu i rezyzy transportu. — Używane instrumenta (to samo co u mnie) i ponosić kosztu i rezyzy transportu. — Używane instrumenta od 50 zhr. — Używane instrumenta mieniam na nowe. — Niezawodna tynktura ochronna od mólów, robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla mólów odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kapłan op. Sidorowicz fortepian bardzo dobry i ozdoby kosztował mniej znacznie taniej niżeli podług cennika fabrycznego. nadto p. Sid. sam opłacił transport.
Dr. Rittigstein w Tarnopolu.
W czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłam wiedeński fortepian u p. Sidorowicza, gdyż ofiarował łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ten fortepian sprawił mi prawdziwą przyjemność. Am. Aleksandrowicz w Wiedniu. Rudolfskaserna.
Wielm. Paniel Serdecznie dziękuję za piękne i doskonałe a tak tanie pianino, również za opłatę transportu. — Życzę wiele odbiorców pozostaje etc. ... prof. T. Czuleński. Nowy Sącz.
Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 80 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. ... A. Studziński, Lwów, Łyczakowska 3.

Karpackie ziółka przeciw chrypcy, duszności, kaszlowi, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysyłam pocztą.
Wielm. Paniel Pańskie ziółka są mi jedynym lekarstwem, a mam już wyżej 50 lat! proszę znowu o 4 pakiety.
Co 4 tygodnie świeży transport herbaty chińskiej rossyjskiej (od 3 do 6 fl. za 10 kilo). — Wody mineralne wprost ze źródeł. — Benignina, na piegi i plamy na twarzy. płyn 4^o c. i maśó 60 c. — Eosillant na odgniotki 48 c. — Balsam na odmrożenie 48 c. — Wyborny Ocet winny i włoska oliwa. Wszelkie środki toaletowe, desinfectoryjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc.
Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Puszki do transportowania mleka

z hermetycznym zamknięciem (patentowane)
objętości 1. 2. 3. 4. 5. 8. 10. 15. 20. 25. 30. litrów
sztuka zł. 1-70 2 2.40 2-80 3 4 5 6 7 8 8-75.

Maszynki do plombowania po 7 złr. 50 ct.

Plomby ołowiane 100 sztuk 33 ct.

Skopce pobielane sztuka 1 złr. 30 ct. i 1 złr. 60 ct.

Siatka drucziana do cedzenia mleka 1 metr kwadrat. 6-50

Nożyce do strzyżenia owiec, angielskie najlepsze tuzin 12 złr.

Podkowiec (ufnale) szwedzkie Nr. 6 i 7 po 1 złr. 20 centów
i 1 złr. 40 cent. za 500 sztuk — poleca

ANTONI HALSKI

Handel żelazny. Lwów, plac Marjacki l. 9.

Dla Pań!

Kapelusze najmodniejsze, wiosenne i letnie,
w wielkim wyborze po umiarkowanych cenach
poleca nowo założony

MAGAZYN MÓD

Adeli Plessel i Celiny Biskupskiej

we Lwowie, Chorążczyzna liczbą 16.

Zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej.

Właściciel majątku ziemskiego koło Lwowa

przy kolei i gościńcu rządowym położonego, kwalifikującego się do prowadzenia intensywnego gospodarstwa mlecznego **poszukuje zamiany na majątek** w zdrowej podgórskiej okolicy przeważnie z lasowem gospodarstwem. Położenie w Sanockiej ziemi i w pobliżu kolei byłoby pożądanym.

Majątek powyższy również **jest do nabycia w drodze kupna** w dogodnych i korzystnych warunkach — lub też do wydzierżawienia.

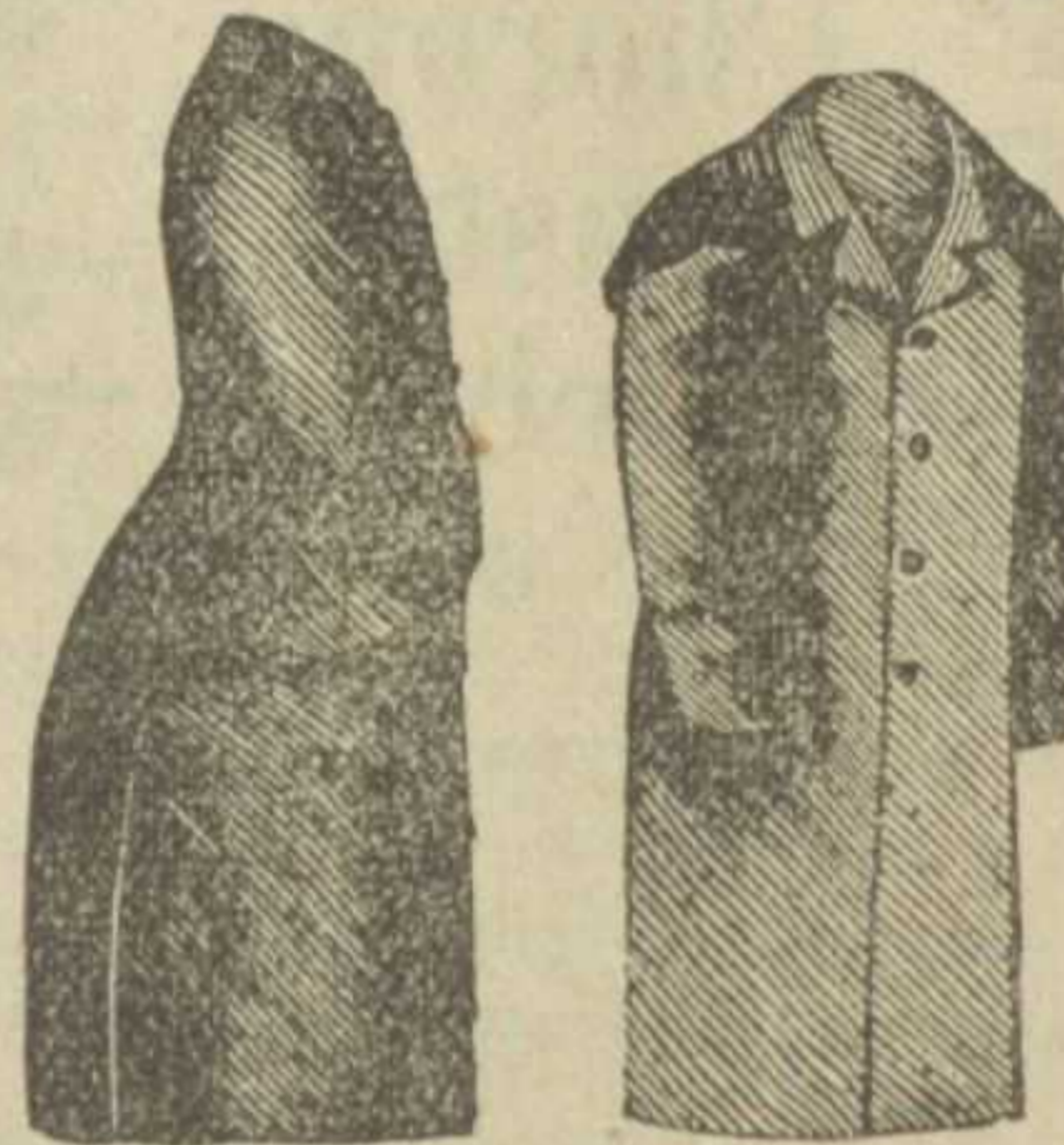
Bliższej wiadomości udzieli i zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr. Teofil Srokowski, Lwów ulica Teatralna l. 7.

Korzystna sprzedaż!

Domek parterowy w ogródku z placem do wybudowania kamienicy, powietrze świeże, położenie ładne, grunt suchy, plac targowy tramwaj i kolej blisko, przy ulicy Szeptyckiego l. 36 do sprzedania. Wiadomość w miejscu.

Zimana lokalu
z hotelu Żorża do Francuskiego.

KONWOLTA



SKELETON

Płaszczki gumowych**MĘZKIE**

Czarne z najlepszej materji zagłowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od złr. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczone kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Newport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od złr. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem
od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE
od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI

z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Mam zaszczyt polecić Wielmożnym Panom mój
skład i pracownię sukien męskich
istniejąca od roku 1864.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe wykończam jak najstaranniej i mogę zapewnić śmiało, że jestem w stanie Wielmożnym Panom na wszelkie wymagania w zakres wchodzące zadowolnić.

Z głębokim uszanowaniem **Stanisław Momocki**
ulica Batorego l. 12. naprzeciw sądu karnego.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczbą 33.

założony w roku 1831.

poleca Materje płócienne i pół wełniane
na letnie ubrania po bardzo
niskich cenach.

„Jubileomanja“

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.“ po cenie **30 cent.**
Główny skład w „Drukarni Polskiej“
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

PROSPEKT.**4-procentowa pożyczka pryoritetów****C. k. uprzyw. KOLEI PÓLNOCNEJ CESARZA FERDYNANDA**

emitowana na podstawie uchwały nadzwyczajnego jeneralnego zgromadzenia akcjonariuszów z dnia 20go sierpnia 1885.

Subskrypcja na resztę tej pożyczki, zostającej do dyspozycji w kwocie 10,644.500 złr. w. a.

Cała pożyczka, emitowana na podstawie wyżej wspomnianej uchwały Walnego Zgromadzenia, wynosi 62,700.000 złr., z której to kwoty reszta zostająca do dyspozycji w sumie 10,644.500 złr. przedkłada się do publicznej subskrypcji w obligacjach po 1.000 złr., 200 złr. i 100 złr.

Obligki te będą oprocentowane za przedstawieniem 1go marca i 1go września zapadłego kuponu rocznie po **cztery od sta** w walucie austr., a od roku 1886 począwszy będą w ciągu 44 lat na podstawie do obligów dołączonego planu losowania w pełnej wartości nominalnej w złotych reńskich austr. waluty spłacone, przyczem Towarzystwo sobie zastrzega prawo wylosowania i spłacania kiedykolwiek bądź też większej ilości obligów.

Wyplata zapadłych kuponów i spłata wylosowanych obligów odbywać się będzie w Wiedniu w miejscu wyplaty przez Towarzystwo każdym razem ogłosić się mającym bez wszelkich odciągnięć na podatki, należności lub inne.

Księgowy zapis prawa poręki tej pożyczki został zrobiony na wkładach dla wszystkich linii c. k. uprzyw. kolei północnej Cesarza Ferdynanda utworzonych w księdze kolejowej i ta pożyczka jest równorzędnie wciągnięta z obydwoma pożyczkami pryoritetowymi z roku 1887 w kwotach złr. 24,440.000 w. a. w srebrze i złr. 18,820.000 w. a. w srebrze, tak mianowicie, że te pożyczki wyprzedza w księgowym stanie ciężarów tylko w swym czasie przez wyłącznie uprzywilejowaną kolej północną cesarza Ferdynanda do wykupna objęte akcje pryoritetów i obligacje kolei krakowsko-górnoszląskiej, z których jest jeszcze niespłaconych 1.419.800 talarów = 4,259.400 marek państw.

Subskrypcja na kwotę wyżej wymienioną w sumie 10,644.500 złr. w. a. 4% obligacji pryoritetowych c. k. uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda, emisja z 1886 odbędzie się

we **Wtorek 8go maja 1888 roku**
w **Wiedniu** u S. M. von Rothschild; — w **c. k. uprzyw. austriackim Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu**, jakoteż w **filiach Bernie, Lwowie, Pradze, Tryeście** i w **ajencji w Opawie**; — w **c. k. uprzyw. ogólnym austriackim Zakładzie kredytowym ziemskim**. — W **Budapeszcie** w węgierskim **ogólnym Banku kredytowym**, podczas zwykłych godzin urzędowych, pod następującymi warunkami:

1) Subskrypcja następuje na podstawie formularza zgłoszeń, który można otrzymać we wszystkich wymienionych miejscach. Każde miejsce zgłoszeń ma prawo według własnego uznania oznaczyć wysokość kwoty każdego pojedynczego udziału.

2) Cena subskrypcyjna oznaczona jest na **99 1/4 złr.** za 100 złr. kapitału nominalnego wraz z bieżącymi 4% odsetk. od 1. marca 1888 aż do dnia odbioru.

3) Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w kwocie 5% kwoty nominalnej, a mianowicie albo w gotówce, albo w takich efektach, według kursu dziennego obliczyć się mających, które dotyczące miejsce subskrypcyjne uzna za dopuszczalne.

4) Repartycja kwot sukskrybowanych nastąpi o ile możliwości zaraz po ukończeniu subskrypcji, o czem się subskrybujących uwiadomi. W razie redukcji kwoty subskrybowanej zwykła kaucja zostanie natychmiast zwróconą.

5) Przyznane obligacje mają subskrybujący od 15. maja 1888 najdalej do 30. czerwca 1888 odebrać.

Pozostawia się jednak subskrybującym wolność przydzielone im obligacje w ciągu wyżej wymienionego terminu też częściami pobrać, a miejsca zgłoszeń będą życzeniom subskrybujących wedle możliwości służyć w umowie podziału. Po zupełnym odbiorze zostanie kaucja wliczoną, ewentualnie oddaną.

Odbiór ma nastąpić w tem samym miejscu, gdzie subskrybowano.

WIEDEŃ i BUDAPESZT, dnia 3go Maja 1888 roku.

C. k. uprz. austriacki
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

S. M. Rothschild.

C. k. ogólny
austriacki zakład kredytowy ziemski.

Węgierski ogólny Bank kredytowy.

(Przedruk nie będzie opłacony).